Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73. — —

Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GAZETA PORANNA

Dziś 16 stronic wraz z dodatkiem „Kobieta w domu i salonie".

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 8935. *Lwów, środa 31 lipca 1929.* *Rok XX.*

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Rozszerzony gabinet Brianda.

Liczne aresztowania agitatorów „Selrobu" na prowincji.

Przed komunistyczną „próbą sił" w dniu 1. sierpnia. - Aresztowania komunistów lwowskich. - Olbrzymi bunt więźniów w Ameryce. - Echa zajść w Batiatyczach.

WYMIANA TOWARÓW Z AMERYKĄ Z OMINIĘCIEM PORTÓW NIEM.

Warszawa, 29. lipca. (Tel. G. P.) Przebywający w Polsce poseł polski przy rządzie Stanów Zj. p. Tytus Filipowicz udał się na krótki wypoczynek do Zakopanego. Po powrocie min. Zaleskiego do Warszawy pos. Filipowicz omówi z nim **sprawę rokowań o układ handlowy polsko-amerykański.** Jedną z ważniejszych podstaw przyszłego traktatu ma być **ustalenie wzajemnej wymiany towarowej bezpośrednio Gdynia-Nowy Jork z ominięciem portów niemieckich.**

—o—

ODWOŁANIE W WYROKU ULITZA.

Katowice, 29. lipca. (Tel. G. P.) Prokurator sądu okręgowego Malkowski wniósł odwołanie od wyroku w sprawie Ulitza z powodu niskiego wymiaru kary.

—o—

WSPÓŁCZUCIE DLA POINCAREGO.

Paryż, 29. lipca. (Tel. G. P.) Choroba Poincarego wywołała w całej Francji oraz w świecie dyplomatycznym i politycznym duże wrażenie. **Ze wszystkich państw Europy Poincare otrzymuje depesze z wyrazami współczucia.** Prezydent Doumergue odwiedza codziennie chorego, jak również osobistości ze świata dyplomatycznego i politycznego.

—o—

„PRZYJACIELSKIE ROZMOWY" W LONDYNIE.

Londyn, 29. lipca. (Tel. G. P.) Dowgalewski odbył rozmowę z Hendersonem. Ukazał się komunikat oficjalny tej treści: Rozmowa trwała pół godziny. Przedmiotem przyjaznej wymiany zdań była **sprawa obecnych stosunków między obu krajami.** Ambasador sowiecki oświadczył, że przedstawi swemu rządowi przebieg rozmowy, zaznaczając przytem, że spodziewa się, iż **będzie mógł podjąć narady jutro lub we środę.**



TELEFONICZNA ROZPRAWA SĄDOWA

(Do artykułu na str. 9-tej.)

Wielki przewrót w maleńkiem państwie.

KSIĄŻĘ MONACO ZAGROŻONY DETRONIZACJĄ.

Paryż, 29 lipca. (Tel. G. P.) W Monaco znowu przyszło do znacznej scysji między księciem a Radą, jako przedstawicielstwem obywateli Monaco. Jak wiadomo, na wiosnę br. książę zgodził się nadać konstytucję. Wczoraj **Rada uchwaliła votum nieufności dla księcia z powodu niedotrzymania obietnicy.** Równocześnie uchwalono rezolucję, że o ile książę w ciągu dwóch tygodni nie spełni życzeń obywateli, **rada ogłosi jego detronizację i zainstaluje rządy republikańskie. Książę bawi obecnie w Paryżu.**

—o—

LOKAUT W ANGLJI.

Londyn, 29. lipca. (Tel. G. P.) Dziś w Lancashire rozpoczął się **lokaut 50 tysięcy robotników w przemyśle bawełnianym.** Spodziewają się, że rząd podejmie akcję pośrednictwa między robotnikami a pracodawcami.

—::—

POWRÓT BLERIOTA Z LONDYNU.

Calais, 29. lipca. (Tel. G. P.) **Przybył tu z Londynu Bleriot, przyjmowany entuzjastycznie przez publiczność.**

—o—

REKORD LOTU KOBIECEGO.

Le Bourget, 29. lipca. (Tel. G. P.) Francuska Marise **Bantie** dokonała na monoplanie lotu trwającego 26 godzin 46 minut, **bijąc w ten sposób rekord światowy** trwania lotu kobiecego, który posiadała dotychczas Ms Smith z wynikiem 26 godz. 24 min.

—o—

375 GODZIN W POWIETRZU.

N. Jork, 29. lipca. (Tel. G. P.) Lotnicy amerykańscy Jakson i O'Brien dokonywujący rekordowego lotu znajdowali się dziś rano **już 375 godzin w powietrzu.** Motor działa sprawnie. Lotnicy czują się wyśmienicie. Lot trwa.

—o—

KATASTROFA AMER. AEROPLANU.

Londyn, 29. lipca. (Tel. G. P.) W Ottawie bezpośrednio po starcie olbrzymiego amer. płatowca do lotu Waszyngton-Tokio aparat **uległ katastrofie.** Lotnik por. Brocey cudem wyszedł cało. Aparat spłonął.

Po dymisji Poincare'go.

CZŁOWIEK, KTÓRY OCALIŁ SKARB I PARLAMENTARYZM FRANCUSKI. — PRZED WIELKĄ KONFERENCJĄ MOCARSTW. — BRIAND BEZ HAMULCÓW.

Lwów, 30. lipca.

Zdarza się, że żołnierz, obronną ręką wyszedłszy ze stu bitew, kończy na łóżku szpitalnem, pokonany przez całkiem „cywilną" chorobę. Poincare przez trzy lata wśród najcięższych kryzysów utrzymawszy się przy sterze, a w końcu przeforsowawszy w parlamencie wbrew zmobilizowanej opozycji uchwałę o długach amerykańskich, ustępuje w glorji zwycięstwa z horyzontu politycznego. Choroba, której rozwój niewątpliwie przyspieszyły ostatnie trudy, zmusza go do tego — co najmniej na kilka miesięcy...

W życiu politycznem Francji, a nawet Europy jest to zdarzenie dużej wagi. Poincare jest najsilniejszym mężem stanu współczesnej Francji, a jedną z najwybitniejszych indywidualności świata. Starzec 69-letni, od 42 lat w wirze politycznym. Patrjota gorący, ale realista. Człowiek nieposzlakowanej uczciwości i autorytetu tak potężnego, że giął się przed nim nawet parlament francuski — rozbity, zazdrosny o swe prawa, szarpany przez ambicje grup przewódców.

To, że Poincare'mu udało się ów parlament uczynić uległym bez rozwiązywania, bez pogróżek, bez demoralizującej gry na oportunizmie partyjnym, — to może najistotniejszy dowód wielkości tego człowieka. Wszak działo się to w okresie, gdy kryzys parlamentaryzmu dotknął całą Europą i w większości państw wywołał serję wstrząsów, dyktatur i półdyktatur. Francja losu tego uniknęła. A równocześnie zdołała odrestaurować swój zrujnowany skarb i z kraju najbardziej przez wojnę poszkodowanego stać się napowrót bankierem narodów.

Że jest to w lwiej części zasługą Poincare'go, tego nie zaprzecza nikt, nawet jego przeciwnicy.

Dymisja Poincarego przypada na moment, w którym brak tego umysłu i tej woli da się odczuć bardzo dotkliwie. Rozpoczęte zostały rokowania z Włochami o „modus vivendi" w basenie śródziemnomorskim. Ale przedewszystkiem znajdujemy się w przededniu wielkiej konferencji mocarstw, konferencji, której przypisuje się znaczenie niewiele mniejsze niż konferencji wersalskiej. Będzie to jej ciąg dalszy, jej uzupełnienie, a może — jeśli Niemcom uda się przeforsować swój punkt widzenia — jej modyfikacja.

Wprawdzie sprawy terytorjalne poruszane tam nie będą, lecz gospodarcze, związane z odszkodowaniami i polityczne, związane z okupacją Nadrenji i gwarancjami pokojowemi. Jednak dla nikogo nie jest tajne, że od wyniku tych narad, które z najwyższem zainteresowaniem śledzić musi Polska i w których winna uczestniczyć, zależy dalszy etap akcji niemieckiej. Jeśli konferencja „w imię pokoju i sprawiedliwości" i w myśl doktryn Mac Donalda wykaże uległość i łatwowierność, jeśli zrezygnuje z zabezpieczeń, nic nie przeszkodzi Niemcom przejść bezpośrednio potem do następnego etapu swej walki, do rewizji granic wschodnich.

Brak Poincarego osłabi stanowisko Francji i da wolną rękę polityce Brianda, jego następcy. A właśnie jest to polityka „likwidacji wojny" i porozumienia z Niemcami, polityka ustępstw, już poczynionych w Locarno i Thoiry. Poincare nie był wprawdzie w ostatnich latach tem, czem Clemenceau w r. 1919. Zmiękł. Nie był już zwycięzca bezwzględnie żądającym pełnego wykonania warunków pokojowych. Prawica francuska czyniła mu z tego powodu wielokrotnie wyrzuty. Ale bądź co bądź Poincare jest realistą. Granica, do której Francja mogła kapitulować, była u niego jasno wyrysowana. Natomiast Briand jest utopistą. Niemieckie komplementy ujmują go, obietnice przekonywują, skargi wzruszają.

Dlatego dojście do steru tego polityka jest dość niepokojące. Inna rzecz, czy i bez choroby Poincarego nie byłoby nastąpiło to, co dziś widzimy: przesunięcie gabinetu na lewo. Jest to wynik wyborów angielskich. Upadek konserwatystów wywołał konieczność takich przesunięć szczególnie we Francji, złączonej z Anglją tylu węzłami.

Briand z Mac Donaldem porozumie się z łatwością; Poincare nie we wszystkiemby się godził z człowiekiem, który odbudowę Niemiec uważa niemal za naprawienie dziejowej krzywdy.

Urlopy ministrów.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 29. lipca. (ab) Zgodnie z ostatniemi informacjami powrót premjera Świtalskiego z Biarritz ma **nastąpić 5. sierpnia.** Min. Zaleski opuszcza Paryż we wtorek, 30. bm. i przybywa do Warszawy we środę wieczór. Wiceminister sprawiedliwości Sieczkowski powrócił z urlopu i objął urzędowanie. Wiceminister poczt i telegrafów inż. Dobrowolski rozpoczyna urzędowanie 1. sierpnia. Tegoż dnia rozpoczyna urlop min. Boerner. Min. Moraczewski rozpoczął urlop z dniem dzisiejszym. **Początkowy urlop spędzi minister w Małopolsce wschodniej, zwiedzając okolice nawiedzone ostatnio powodzią.**

Akta sprawy b. min. Czechowicza

PRZEJDĄ DO KANCELARJI SEJMOWEJ

Warszawa, 29 lipca. (Tel. G. P.) Sekretarjat Sądu Najwyższego przygotowuje obecnie **akta sprawy b. ministra skarbu Czechowicza celem przesłania ich do kancelarji sejmowej.** Przekazanie formalne tych aktów nastąpi po powrocie z urlopu prezesa Sądu Najw. Supińskiego, tj. po 15 sierpnia br.

Incydent w czasie zjazdu Hallerczyków.

EPIZOD Z DEPESZĄ HOŁDOWNICZĄ DLA MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

Warszawa, 29 lipca. (Tel. G. P.) „Przegląd Wiecz." donosi z Poznania: „W trzecim dniu Zjazdu Hallerczyków ujawnił się nowy odruch dowodzący, że szerokie sfery b. żołnierzy b. armji gen. Hallera **emancypują się z pod wpływów własnych przywódców,** usiłujących narzucić im ideologję wrogą osobie Marszałka Piłsudskiego. Na uroczystej akademji z udziałem około 1000 osób, grupa Hallerczyków z delegatem amer. Krawczeckim złożyła na ręce gen. Hallera **wniosek nagły o wysłanie depeszy z wyrazami czci do Prezydenta Rzplitej i Marszałka Piłsudskiego.** Ku zdumieniu zebranych gen. **Haller po rozmowie z płk. Modelskim schował wniosek i nie polecił go odczytać.** Poważna grupa Hallerczyków poruszona tem niesłychanem postępowaniem, **wysłała depesze hołdownicze wprost."**

Min. Kwiatkowski ostro piętnuje

OSZCZERCZE KŁAMSTWA „POLONJI".

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 29. lipca. (ab) Klub sprawozdawców parlamentarnych otrzymał w dniu dzisiejszym od ministra przemysłu i handlu Kwiatkowskiego do wiadomości **odpis listu, skierowanego przezeń do redakcji dziennika „Polonja" w Katowicach.** Pismo to brzmi:

„Po powrocie do kraju i objęciu urzędowania w dniu 26. bm. zostałem poinformowany, że **pismo Pana puściło w obieg pogłoskę, jakobym miał objąć stanowisko dyrektora mającej ewentualnie powstać na podstawie koncesji rządowej spółki elektrycznej Harrimana, przyczem wiadomość ta została dodatkowo zaprawiona cyfrą miesięcznej pensji sięgającej 5.000 dolarów.**

Piętnując tego rodzaju metodę walki politycznej jako niemoralną i nieuczciwą, zaznaczam, że nigdy na stanowisku ministra ani bezpośrednio, ani w jakiejkolwiek formie pośredniej nie pertraktowałem ani pertraktować nie myślę o jakąkolwiek posadę i każdego odważającego się przyjść do mnie z podobną propozycją **wyprosiłbym za drzwi. Kultu dla osobistego zysku dobrobytu czy majątku nie miałem i nie mam,** a wymienioną pensję uważam nawet w największem przedsiębiorstwie w stosunkach polskich **za kradzież moralną i rozbój.** Przed objęciem stanowiska ministra zawsze czynnie dawałem wyraz tymsamym zapatrywaniom.

To stanowisko moje jest wiadome każdemu, kto ze mną współpracował, szczególnie zaś **znane jest na Śląsku. Tembardziej więc puszczenie tej wersji w kurs, bez sprawdzenia jej mimo możności, jest i zostanie niemoralne i nieuczciwe".**

MINISTROWIE W GDYNI.

Warszawa, 29. lipca. (Tel. G. P.) Wczoraj min. Kwiatkowski wyjechał na inspekcję do Gdyni celem zaznajomienia się z postępami i stanem robót w porcie, oraz z eksploatacją portu. Wraz z nim wyjechał kierownik min. skarbu Matuszewski.

P. PATEK NA KURACJI W CZECHOSŁOWACJI.

Warszawa, 29. lipca. (Tel. G. P.) Poseł polski w Moskwie p. Patek udał się dziś na kurację do Joachimowa w Czechosłowacji, uzdrowiska znanego ze swych źródeł radjoaktywnych.

WŁOSKA FLOTA W PORCIE POLSKIM.

Warszawa, 29. lipca. (Tel. G. P.) Wycieczka wojennych krążowników włoskich wiozących 200 kadetów wojennej szkoły morskiej w Livorno, pod dowództwem admirała Rota, będzie gościem wojska polskiego i rządu. **Admirał Rota złoży w Warszawie wizytę Marszałkowi Piłsudskiemu i najwybitniejszym osobistościom świata urzędowego oraz w towarzystwie** oficerów marynarki włoskiej zwiedzi wystawę w Poznaniu.

WYNIKI RAJDU GWIAŹDZISTEGO.

Poznań, 29. lipca. (Tel. G. P.) Wczoraj późnym wieczorem ukończono **obliczenia wyników rajdu gwiaździstego do Poznania. Zwycięstwo w rajdzie odniósł Duszyński z Poznania.** Drugie miejsce zdobył Boski z Warszawy. Nagrodę pań zdobyła Paprocka z Warszawy. Pozatem odbył się wczoraj pościg za balonem kulistym. Nagrodę zdobyli pp. Rojek i druga Duszyński z Poznania.

RZĄD WŁOSKI ZMNIEJSZA PODATKI.

Rzym, 29. lipca. (Tel. G. P.) W wyniku przeprowadzonych badań nad zeszłorocznym budżetem, rada ministrów postanowiła w roku przyszłym **zmniejszyć cały szereg świadczeń podatkowych.** Wysokość zredukowanych wpływów dochodzi prawie do półtora miljarda lirów.

WOLNY WSTĘP DO MUZEÓW WŁOSKICH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 29. lipca. (ab) Z Rzymu donoszą, że rząd włoski postanowił **znieść opłaty pobierane dotychczas od zwiedzających muzea i galerje obrazów we Włoszech.** Uchwała ta zapadła już dawniej, obecnie jest realizowana i wejdzie w życie z dniem 1. września.

PREMJE PIĘKNOŚCI W DEAUVILLE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 29. lipca. (ab) Na międzynarodowym konkursie piękności w **Deauville** sąd konkursowy postanowił podzielić nagrodę po połowie między obie współzawodniczące królowe. Nagroda pół miljona fr. została w ten sposób przyznana w połowie **Miss Ameryce i Miss Europie.**

Rozszerzony gabinet Brianda?

SOCJALNI RADYKALI ODMÓWILI WSPÓŁPRACY. — SKŁAD GABINETU POZOSTANIE PRAWIE TEN SAM.

Paryż, 29 lipca (Tel. G. P.) Deladier zawiadomił Brianda o odnowie socjalnych radykałów wzięcia udziału w gabinecie w charakterze ministrów bez teki. Zdaniem ich bezcelowem jest zwiększanie liczby ministrów bez teki.

O godz. 12.15 Briand udał się do pałacu Elizejskiego. Oświadczył on prasie, iż spodziewa się, **iż pomimo wszystko zdoła gabinet rozszerzyć.** Większość gabinetu — zaznaczył Briand — **składać się będzie z członków dotychczasowego rządu.**

Paryż, 29 lipca (Tel. G. P.) **Ogłoszenie składu nowego gabinetu oczekiwane jest dziś wieczorem.** Najgorętsza walka toczy się o tekę spraw wewn., która od 30 lat pozostaje stale w rękach radykałów, a dopiero w gabinecie Poincarego przypadła w udziale lewicowym republikanom.

Paryż, 29. lipca. (Tel. G. P.) Ag. Havasa potwierdza wiadomość **o zrekonstruowaniu gabinetu pod przewodnictwem Brianda, przy udziale tych samych ministrów.** Briand prócz przewodnictwa zatrzyma tekę spraw zagranicznych.

Większość opinji publicznej jest za pozostawieniem teki w rękach Tardieu, a to głównie **wobec energicznego stanowiska, które zajął on w stosunku do komunistów.**

Briand potwierdził, iż **nowy gabinet składać się będzie z członków poprzedniego rządu. Obie izby zwołane zostaną prawdopodobnie na środę.**

Paryż, 29. lipca. (Tel. G. P.) Briand przyjął Herriota, który oświadczył, że mógłby przyjąć jedynie stanowisko ministra bez teki, z powodu nadmiaru zajęć, związanych z funkcją mera Lyonu. Następnie kolejno przybyli: **Barthou, Loucheur i Cheron.**

Paryż, 29. lipca. (Tel. G. P.) Według „Le Journal“ **ustąpienie Poincarego nie pociągnie za sobą żadnych zmian w polityce zagranicznej Francji, skoro Poincare oddał jej ster w ręce Brianda, który upatrzony jest obecnie na kierownika obrad haskich.**

—::—

KONFERENCJA REPARACYJNA 10. SIERPNIA.

Haga, 29. lipca. (Tel. G. P.) Według wszelkiego prawdopodobieństwa **konferencja reparacyjna rozpocznie się tu dnia 10. sierpnia.** Delegacje niektórych państw zamówiły już pokoje. Dotychczas niewiadomo, gdzie odbędą się obrady konferencji. W pałacu pokoju trwa obecnie sesja Międzynar. Trybunału Sprawiedliwości.

—o—

OTWARCIE KONGRESU SJONISTYCZNEGO.

Zurych, 29. lipca. (Tel. G. P.) Wczoraj odbyło się uroczyste otwarcie XVI. Kongresu Sjonistycznego. Prezydent dr. Weitzman otworzył posiedzenie. Następnie wygłosił przemówienie Nahum Sokołow.

—o—

TAJEMNICZE ZWŁOKI POD WARSZAWĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 29. lipca. (ab) Dziś w lesie pod Brwinowem w pobliżu Warszawy znaleziono zwłoki młodego mężczyzny, a w ubraniu legitymację na nazwisko Wł. Lewandowskiego. Zabity miał czaszkę przestrzeloną kulą. Nie jest wykluczone, że zginął on w pojedynku, a spłoszeni pojedynkowicze uciekli z placu boju. Na możliwość pojedynku wskazuje eleganckie ubranie, w jakiem znaleziono zmarłego.

Sąd Apelacyjny skazał rotm. Prądzyńskiego

NA 6 MIES. WIĘZIENIA I WYDALENIE Z WOJSKA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 29 lipca. (ab) W Sądzie Najwyższym odbyła się dziś rozprawa przeciwko **rotmistrzowi drowi Prądzyńskiemu**, na skutek skargi kasacyjnej, złożonej przez niego od wyroku wojskowego sądu okręgowego w Warszawie. Wyrokiem tym sąd, jak wiadomo, skazał rotm. Prądzyńskiego za **usiłowanie pobierania łapówek na 8 miesięcy więzienia i wydalenie z wojska.** Dzisiejszy przewód trwał tylko 4 godziny. O godz. 2 sąd ogłosił wyrok, mocą którego **skarga kasacyjna została w 5 punktach oddalona**, a wyrok uległ o tyle zmianie, **że rotm. Prądzyński skazany został na 6 miesięcy więzienia i wydalenie z wojska. Wyrok potępiający wywołał wielkie wrażenie wśród tłumnie zebranej publiczności,** albowiem powszechnie **spodziewano się uniewinnienia.**

Przypadkowe odkrycie podziemnego *składu trujących gazów w Berlinie.*

PANIKA WŚRÓD PRZECHODNIÓW. — 100 TYS. BANIEK GAZU CZEKAŁO NA „ODPOWIEDNIĄ KONJUNKTURĘ“

Berlin, 29 lipca. (Tel. G. P.) Robotnicy zajęci przy robotach ziemnych w berlińskiej dzielnicy Wilmersdorf, natrafili dziś w ziemi w głębokości zaledwie kilku metrów **na olbrzymi skład baniek metalowych, napełnionych gazami trującymi,** których działanie polegało na **wywołaniu łzawienia oraz ciężkich mdłości.** Skład ten, zawierający **około 100.000 baniek, pochodzić ma jeszcze z czasów wojny (?)** Wskutek nieostrożności robotników **kilka baniek z gazem pękło i gaz począł się ulatniać.** Wśród robotników i przechodniów powstała **nieopisana panika.** Policja zamknęła kordonem miejsce wypadku. Zaalarmowana straż ogniowa zajęła się usunięciem niebezpiecznego składu.



Popierajcie Ligę morską i rzeczną!

Wielki bunt więźniów w Stanach Zj.

PODPALILI WIĘZIENIE, POTEM ZAATAKOWALI STRAŻ.

Nowy Jork, 29. lipca. (Tel. G. P.) **1.700 więźniów, znajdujących się w więzieniu w Auburn, zbuntowało się wczoraj. Opanowali oni więzienny skład broni, w którym znajdowało się 50 karabinów i 4 kulomioty, podłożyli w kilku miejscach ogień, a następnie zaatakowali główną bramę więzienną. W czasie walki 4 dozorców odniosło rany,** 2 buntowników zostało zabitych, a 1 raniony. 4 więźniów zdołało zbiec. Po nadejściu posiłków, udało się dozorcom przywrócić porządek.

Nowy Jork, 29. lipca. (Tel. G. P.) Olbrzymiego pożaru — wznieconego przez więźniów w Auburn nie zdołano dotąd stłumić. Zbuntowani zniszczyli **najpierw wszystkie urządzenia przeciwpożarowe,** poczem zaatakowali dozorców więziennych, **oblewając im twarze amoniakiem.** Duże oddziały policji zdołały wpędzić więźniów przy pomocy karabinów maszynowych **między dwa płonące budynki więzienne. Więźniowie jeszcze się bronią. Pozostaje im jednak do wyboru albo się poddać, lub też upiec się żywcem w płomieniach.**

Socjaliści litewscy

SKAZANI NA ŚMIERĆ.

Berlin, 29 lipca. (Tel. G. P.) Sąd polowy w Szawlach rozpatrywał sprawę 24 litewskich socjalistów, aresztowanych przed kilku miesiącami w Kownie. **Wyrok, który dotychczas otaczany był ścisłą tajemnicą,** ma być ogłoszony jutro. Według pogłosek **skazano na karę śmierci 10 względnie 14 oskarżonych, pozostałych zaś na dożywotnie ciężkie więzienie.**

Rokowania o rozbrojenie na morzu

Waszyngton, 29 lipca. (Tel. G. P.) Sekretarz stanu Stimson oświadczył dziennikarzom, że **jeszcze w bieżącym tygodniu rozpoczną się w Londynie rokowania między gen. Dawes'em a Mac Donaldem w sprawie rozbrojenia na morzu.**

Chiny utworzyły strefę neutralną

NA GRANICY SOWIECKIEJ.

Berlin, 29. lipca. (Tel. G. P.) Biuro Wolffa donosi za Reuterem z Nankinu, **że rząd chiński postanowił załatwić konflikt z Sowjetami w drodze pokojowej.** Odpowiedź na nowe **(?)** Oileby rząd sowiecki nie uwzględnił przedstawienia rządu nankińskiego, Chiny oddadzą sprawę Lidze Narodów. **Obecnie rząd chiński przygotowuje odnośne pismo do sekretarjatu Ligi Narodów. Utworzono prowizoryczną strefę neutralną między Chinami a Rosją sowiecką, szerokości 30 km.**

Wiedeń, 29. lipca. (Tel. G. P.) Według doniesień z Charbina przypuszcza się, że **likwidacja konfliktu chińsko-sowieckiego nastąpi w ten sposób, iż Rosjanie zamianowani zostaną kierownikami tutejszej szkoły politechnicznej,** zaś jeden z urzędników sow. — **generalnym dyrektorem kolei wschodnio-chińskiej** z tem, że funkcjonarjusze sowieccy tej kolei wstrzymają się od wszelkiej propagandy politycznej.

—o—

Samolot amer. po 154 godz. lotu spadł i rozbił się

N. Jork, 29 lipca. (Tel. G. P.) W Minneapolis samolot „Minnesota“, odbywający lot rekordowy, **spadł nagle po 154 godzinach lotu, z wysokości 60 m.** na automobilowy tor wyścigowy, rozbijając się w drzazgi. **Pilot poniósł śmierć** mechanik jest ciężko ranny.

Poza Paneuropą.

NOWE FAZY IDEI PANEUROPEJSKIEJ. — OCEAN ATLANTYCKI JAKO BAZA NOWOŻYTNEJ KULTURY. — KU JEDNOŚCI ŚWIATA.

Lwów, 30. lipca.

Idea paneuropejska, której ostatnio tyle rozgłosu nadała inicjatywa Brianda, przebywa **nieustanną ewolucję**. Jako teorja w ręku swych twórców rozwija się, rozrasta, obejmuje co raz to szersze horyzonty, a równocześnie stara się zbliżyć do realnych warunków i pierwotną utopję ubrać w kształty wykonalnego programu. Ostatni numer „Paneuropa — Korrespondenz“ przynosi szereg bardzo interesujących myśli, niepomiernie rozwijających starą koncepcję hr. Coudenhove - Kalergi.

Paneuropa realizuje się nieprzerwanie, choć brak w tym kierunku formalnych określeń. Europa jednoczy się pod względem kulturaln., komunikac., gospodarcz., politycznym. Rośnie w niej **poczucie duchowej jedności narodów**, stoimy jednak zbyt blizko tego procesu, by dostrzegać jego etapy. Jego rozwojowi nie przeszkodzi nawet wojna, raczej przyspieszy go, lecz kosztem niewspółmiernych ofiar.

Ale Europa nie jest dziś środkiem świata. Poza nią istnieje **Panameryka i Imperjum Brytyjskie**. Tem, czem dla starożytnych było Morze Śródziemne dziś jest **Ocean Atlantycki**: basenem wielkiej, rozgałęzionej, ale jednolitej kultury.

Idea panamerykańska rozwija się szybko, a jej pionierem jest dziś **Hoover**. Jeg opodróż do Ameryki Południowej była nie tylko propagandą, lecz programem.

Równolegle dokonuje się przekształcenie Imperjum Brytyjskiego, zapoczątkowane układem z 1926 r. Powstaje **nowożytny polityczny i gospodarczy system krajów**, obejmujący czwartą część ziemi.

O ile przyszłość Europy musi się opierać o jedność paneuropejską, o tyle przyszłość świata zmierza ku **jedności atlantyckiej**. Panameryka bowiem, Paneuropa i Imperjum Brytyjskie mają **cel wspólny** w utrzymaniu światowego pokoju. W wojnie mogą utracić wszystko, natomiast nie mogę zdobyć dla siebie nic istotnego.

Wbrew woli mocarstw anglosaskich Paneuropa powstać nie może, — chyba, że rzuciłaby się w objęcia bolszewizmu, płacąc za to swą kulturą. Dlatego do zjednoczenia swego potrzebuje Europa nietylko **neutralności, lecz pomocy Anglji i Ameryki.**

Wskazany byłby również akces **Japonji**, jako państwa, czerpiącego swe nowożytne siły ze źródła tej samej kultury i decydującego o pokoju w Azji wschodniej i na Oceanie Spokojnym. Natomiast wyeliminowanie Japonji z przyszłego związku postawiłoby ją na czele walki rasy żółtej o hegemonję.

Pozyskanie Rosji nie jest wykluczone, ale mogłoby się to stać jedynie wówczas, gdyby Rosja rzeczywiście **zrezygnowała ze swej propagandy zagranicznej.** Rosja może bądź walczyć swymi środkami rewolucyjnymi z systemem mocarstw, bądź wziąć w nim udział, ale nie może równocześnie czynić obu tych rzeczy. Zresztą brak Rosji nie zaważy na pokoju światowym, o ile tylko inne mocarstwa utrzymają jedność.

W świetle powyższego „programu“ idea paneuropejska nie zwraca się przeciw nikomu, lecz pragnie **utrzymać pokój**. Inna sprawa, że tak pojęta jest raczej pomysłem historjozoficznym, niż programem, raczej myślą, niż planem. Mimoto jest ciekawa i w swej naczelnej tendencji — **piękna.**

Liczne aresztowania agitatorów Selrobu

którzy podżegali do strajków rolnych.

Lwów, 30 lipca.

(—) W związku z ruchem, wzniecony przez „Selrob“, a mającym na celu wywołanie strajków rolnych na prownicji, **dokonano w kilku powiatach licznych aresztowań**. I tak **aresztowano m. i.:**

w pow. bóbreckim: w miejscowości **Budków:** sekretarza gminy Iwana Kopytkę, zwanego Sarabanem, albo „Iwanem Łysym“. We wsi **Wodnikach:** emerytowanego urzędnika kolej. Dmytra Powalanego, Andrija Panczyniaka, Nykołę Kozaka, Jurka Sroke, Nykołę Olejnyka i Wasyla Hupalę. W gminie **Olchowiec:** Semka Panczyniaka, Hryńka Oleksowa, Andrzeja Batko i Mykitę Machalskiego. W gminie **Sarnki:** Stefana Grabowskiego, Hryńka Basałyka, Dmytra Szabłowskiego, Iwana Paliwodę i Józefa Hupałę.

W pow. lwowskim: w Bilce szlacheckiej: Józefa Turka, Pawła Moroza, Marcina Wojdyłę i Michała Woźniaka. Wyż wymienieni agitowali za strajkiem rolnym, przyczem przy użyciu pogróżek i wymuszeń, **grożąc pobiciem wzgl. podpaleniem,** werbowali członków dla Selrobu.

Aresztowanych agitatorów w liczbie dwudziestu kilku **przywieziono do Lwowa.**

Przed komunistyczną „próbą sił“

w dniu 1. sierpnia.

WIELKIE PRZYGOTOWANIA WŁADZ BEZPIECZEŃSTWA W PARYŻU. — ZAKAZ DEMONSTRACJI W WIEDNIU

Paryż, 29 lipca (Tel. G. P.) „Le Journal“ przypuszcza, że czwartek minie spokojnie, zaznacza jednak, **że prefekt otrzymał polecenie udzielenia wojskowej ochrony fabrykom w Paryżu i na przedmieściach, składom towarowym, pomnikom i gmachom publicznym.** Ponadto strzeżone mają być skrzyżowania ulic i ważniejsze stacje kolei podziemnej. Prefekt będzie miał do dyspozycji, **prócz wojska garnizonu paryskiego 22.000 ludzi, na którą to liczbę złożą się oddziały straży bezpieczeństwa, straży miejskiej, policji, i żandarmerji przybyłej z prowincji.**

Troyes, 29. lipca. (Tel. G. P.) Podczas dokonanej dziś rewizji w drukarni dziennika komunistycznego, wykryto liczne **kompromitujące dokumenty i odezwy antymilitarystyczne.**

W WIEDNIU

Wiedeń, 29 lipca (Tel. G. P.) Komuniści tutejsi zamierzają urządzić **wielką demonstrację z pochodem przez Ringstrasse. Policja zabroniła jednak urządzenia pochodu**, motywując to obawą ekscesów. Komuniści wnieśli protest i publikują odezwy **wzywające robotników do udziału w demonstracjach.** Socjaliści ograniczają się do urządzenia szeregu zgromadzeń z programem: „Nie wieder Krieg“. Heimwehra“ oświadcza, że jeżeli komuniści urządzą pochód, **to także Heimwehra wyruszy na Ringstrasse**

Dziś aresztowano w Wiedniu czeskiego posła komunistycznego Merdę, który na meetingu oświadczył, **że robotnicy austrjaccy mimo zakazu policji potrafią urządzić demonstrcaję w dniu 1. sierpnia**

Aresztowanie agitatorów komunist.

KTÓRZY PRZYGOTOWYWALI „RUCH“ NA 1-GO SIERPNIA

Lwów, 30 lipca.

—) W związku z żywą działalnością komunistów, którzy na rozkaz z Moskwy energicznie **przygotowują na 1. sierpnia demonstracje,** policja dokonała wczoraj we Lwowie licznych aresztowań Aresztowano ogółem **34 komunistów**. M. i. w fabryce pomp przy ul. Króla Leszczyńskiego ujęto dwu przywódców komunistycznych: Mendla **Samsona**, z zawodu pomocnika księgarskiego i Józefa **Tannenbauma**, ślusarza.

PROCES POSŁA TUKI.

Bratisława, 29. lipca. (Tel. G. P.) Dziś rano rozpoczął się tu proces Tuki, posła partji ks. Hlinki, redaktora „Slovaka“. Akt oskarżenia zarzuca mu zbrodnię **zdrady wojskowej oraz przygotowywanie spisku przeciwko republice.** Proces wywołał wielkie zainteresowanie w kołach politycznych.

STRACENIE LITEWSKIEGO POLICJANTA.

Kowno, 29. lipca. (Tel. G. P.) Radjostacja kowieńska donosi o **wykonaniu wyroku śmierci na osobie byłego policjanta Petrauskasa,** który przekradł się z Wileńszczyzny do powiatu sejneńskiego i tam dokonał zamachu na naczelnika powiatu Walanszewiciusa.

Pan Prezydent Rzeczyposp,

WYJECHAŁ Z KRAKOWA I WRÓCIŁ DO SPAŁY.

Kraków, 29 lipca. (Tel. G. P.) Wczoraj wiecz. odbył się na Wawelu **wspaniały pożegnalny raut,** wydany przez Pana Prezydenta Rzplitej. Uwagę zwracały na siebie piękne stroje podhalańskie i krakowskie. Wielu ziemian przybyło w kontuszach.

Dziś po dwutygodniowym pobycie na Zamku Wawelskim i w Małopolsce zachodniej, **Pan Prezydent Rzplitej wraz z małżonką opuścił Kraków.** Pan Prezydent na pożegnanie oświadczył, że **rolnictwo Małopolski zachodniej i środkowej jest nadzwyczaj umiejętnie zorganizowane.**

O godz. 11. Pan Prezydent wraz z małżonką i świtą odjechał z Wawelu. Po drodze gromadziła się tłumnie publiczność, żegnając owacyjnie Głowę Państwa.

Warszawa, 29 lipca. (ab) **Pan Prezydent Rzplitej dziś przybył do Spały,** gdzie zabawi do jutra, a we wtorek w godzinach przedpołudniowych przybywa do Warszawy.

LOKAUT W BENGALJI.

Kalkuta, 29. lipca. (Tel. G. P.) Strajk tkaczy w przędzalnjach juty, występujących przeciwko 60 godzinom pracy w tygodniu, rozszerza się coraz bardziej. Właściciele 4 fabryk odpowiedzieli na to ogłoszeniem lokautu

STARCIA W KOLUMBJI

Bogota, 29. lipca. (Tel. G. P.) W związku ze strajkiem w Cenhall doszło do zamieszek. Strajkujący zaatakowali warsztaty kolejowe, raniąc jednego z pracowników. Wezwane wojsko przywróciło porządek.

Uboga staruszka. 65 lat licząca kaleka, ma amputowaną nogę i uszkodzoną rękę, wskutek czego jest zupełnie niezdolna do pracy, prosi o łaskawą pomoc. Datki kierować należy do **Administracji, dla staruszki kaleki.**

„La donna è mobile".

ZAMARSTYNOWSKA KOCHLIWA NIEWIASTA I MŁODY KRYMINALISTA. — SERCE KOBIETY ZMIĘKŁO PO WYROKU. — KAUCJA ZŁOŻONA I COFNIĘTA. — SPACER CZUŁEJ PARKI PRZED GMACHEM NA ULICY BATOREGO.

Lwów, 30. lipca.

(—) W Zamarstynowie mieszka we własnej kamienicy niejaka **Anna Ostrowska, kobieta urodziwa, mężatka.** I ma tylko ten feler, że... nie kocha męża. Poszukała sobie — tego trzeciego. Emil Lener — tak zwie się ów wybranek serca — cieszy się jej zaufaniem i łaską, mimo, iż **przeszłość ma burzliwą i bogatą w przeżycia.** Bo pan Lener jest sławny, a sławę tą nabył różnemi występkami, kolidującemi z kodeksem karnym.

Jak wszystko w świecie ma swój koniec — tak i koniec miała ta miłość. Ostrowska znienawidziła Lenera, posądziła go o kradzież w Kasynie wojskowem, doniosła policji, że Lener na nią napada, a nawet, że raz do niej strzelił.

Odbyła się rozprawa. Lener odpowiadał z więzienia. Akt oskarżenia zarzucał mu szereg przestępstw, a zeznająca w charakterze świadka Ostrowska obciążyła go, **niepomna miłych przeżyć z młodym, bo 25-letnim amantem.** W rezultacie po przeprowadzonej rozprawie Lener **skazany został na**

15 miesięcy więzienia.

Zasądzony wyroku nie przyjął i zrobił zażalenie nieważności.

W międzyczasie **wzruszyło się serce Ostrowskiej** na myśl, iż exkochanek siedzi za kratami. **Zmieniła więc swoje postępowanie,** postarała się o pieniądze i przy pomocy adwokata zwróciła się z prośbą do sądu o **tymczasowe wypuszczenie Lenera za kaucją na wolną stopę.**

Sąd przychylił się do tej prośby i uchwalił wypuścić Lenera za złożeniem 600 zł. Ostrowska pieniądze te złożyła w sądzie, odzyskując kochanka. Minęło kilka tygodni.

Ostrowska nagle, zanim jeszcze zapadła decyzja do do wniesionego rekursu,

cofnęła kaucję

zdeponowaną w sądzie i wniosła podanie o wydanie jej 600 zł. z depozytu sądowego a to dlatego, że **rzekomo Lener znowu okazuje jej swoją niewdzięczność, bije ją i napada.**

Ubiegłej soboty odbywała się sesja Izby radnej, na której uchwalono **wydać kaucję Ostrowskiej, zaś nad Lenerem zawiesić areszt.**

Jakież jednak zdziwienie wywołać musi u każdego, kto sprawę tę pozna, gdy usłyszy, że **właśnie w dniu wczorajszym widziano Ostrowską w towarzystwie Lenera, w jak najlepszej komitywie, spacerujących po ulicy Batorego. Jakże zmienną jest wobec tego dusza kobiety.** Raz tak, a raz owak. Raz miłość, raz nienawiść. Gdy na skutek jej własnego doniesienia, zamknąć mają wybranka serca, nagle **spaceruje z nim przed gmachem więzienia, jak gdyby nigdy nic.** Czyżby go może przyzwyczaić chciała do widoku jego przyszłego azylu?

Skuty i eskortowany Petryło zemknął dwukrotnie posterunkowemu.

STANĄŁ DOPIERO, GDY GO DOSIĘGŁA POLICYJNA KULA.

Lwów, 30 lipca.

(—) Wczoraj aresztowano we Lwowie niejakiego **Michała Petrylę,** rodem z Mościsk, liczącego lat 20. Policja aresztowała go za kradzież mieszkaniową. Po spisaniu protokołu III. komisarjat odesłał Petrylę pod eskortą posterunkowego do aresztów policyjnych przy ul. Jachowicza. Petryło korzystając ze swobody ruchów, będąc na pl. Solskich **zbiegł posterunkowemu.** Dopiero przy pomocy przechodniów **zdołano go ująć i z powrotem zaprowadzić na III. komisarjat. Tu skuto mu ręce i ponownie oddano posterunkowemu** celem odprowadzenia do aresztów policyjnych. Petryło wykazał dużą dozę **odwagi i siły fizycznej,** bo znajdując się na pl. Solskich, **mimo, iż był skuty, potrafił tak manewrować, że wśród tamtejszych straganów zaczął znowu uciekać.** Gdy na liczne wezwania ścigającego go posterunkowego i nawoływania nocnych funkcjonarjuszów Zakładu „Czuwaj" **nie chciał stanąć, lecz dalej uciekał— posterunkowy dobył rewolweru i strzelił, raniąc Petrylę w rękę.** To poskutkowało i Petrylę ujęto. Po sprowadzeniu go do Pogotowia ratunkowego i opatrzeniu odwieziono go do szpitala powszechnego

—:o:—

Aresztowanie dwu zbiegów z Czechosłowacji.

Lwów, 30. lipca.

(—) Przed kilkoma miesiącami doniesiono władzom polskim, że **dwaj osobnicy przekroczyli nielegalnie granicę polsko-czechosłowacką,** przyczem obaj pochodzą z Czechosłowacji. Wdrożone dochodzenia wykazały, że obaj osobnicy **wyjechali w kierunku Lwowa.**

W dniu wczorajszym poszukiwania dały pozytywny rezultat, albowiem aresztowano obu mężczyzn, a to **Karola Rezeczka i Franciszka Gradeckiego.** Obu odstawiono szupasem do granicy czechosłowackiej.

Echa krwawych zajść w Batiatyczach,

ŚWIADEK SKAZANY ZA ZŁOŻENIE FAŁSZYWYCH ZEZNAŃ.

Lwów, 30 lipca.

(—) Pamiętnym jest **wielki proces na tle zajść w Batiatyczach.** W czasie rozprawy przesłuchano szereg świadków. Jeden z nich niejaki **Teodor Łukiwski** złożył zeznania, które okazały się fałszywe. Zostały one zaprotokołowane.

Łukiwski słuchany w śledztwie w charakterze świadka **obciążył prezesa Batiatyckiego Związku Zawodowego robotników rolnych,** zaś na rozprawie owe obciążające zeznania **świadomie odwołał.**

W dniu wczorajszym Łukiwski stanął przed sądem oskarżony o złożenie **fałszywych zeznań.** Po przeprowadzonej rozprawie **skazany został na 3 miesiące więzienia z zawieszeniem kary na 5 lat.**

Przewodniczył sso. Świerczyński, oskarżał prok. Janisz. Bronił adw. dr. Heilpern jun.

Tragiczne skutki sporu z chlebodawcą.

Lwów, 30. lipca.

(—) **Julja Chlebowska,** zamieszkała przy pl. Krakowskim 20, wywołała wczoraj awanturę z swoim chlebodawcą. Po sprzeczce Chlebowska **zamierzała pozbawić się życia i w tym celu wypiła pół litry kwasu solnego.**

Pogotowie ratunkowe po udzieleniu denatce pierwszej pomocy, odwiozło ją do szpitala powszechnego.

—o—

Związek Podoficer. rez. prostuje.

Lwów, 30. lipca.

Nieprawdą jest, jakoby P. Halski, Skawiński i Moszumański reprezentowali Związek Podoficerów Rezerwy we Lwowie, jako tymczasowy Zarząd Okręgu Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy na terenie Województwa lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego, gdyż w myśl statutu Zarząd Okręgowy obiera zjazd delegatów poszczególnych Kół na prowincji, zaś prawdą jest, że dotychczasowy Związek Podoficerów Rezerwy Ziem Południowo Wschodnich z siedzibą we Lwowie, ul Długosza 20, istnieje i urzęduje, w dowód czego przytaczamy fakt, że dnia 28. lipca w sali własnej przy licznym udziale członków, na którym to przyjęto jednogłośnie statut Ogólnego Związku Podof. Rez. w Warszawie i przyłączono się do Warszawy czem tymczasowe mianowanie przez Zarząd Główny w Warszawie trzech członków w osobach p. Halskiego, Skawińskiego i Moszumańskiego traci moc, obecny Zarząd przez przyjęcie statutu OZPR. stoi na tymczasowem stanowisku Okręgu, do czasu zwołania zjazdu delegatów, co w krótkim czasie nastąpi.

Za Zarząd: Marjan Pochilski, prezes. Adolf Ciołek, sekretarz.

Bobeła za fałszywe zeznania

DOSTAŁ 3 MIESIĄCE, ZAWIESZONE NA 5 LAT.

Lwów, 30 lipca.

(—) Przed kilkoma miesiącami toczyła się rozprawa w Winnikach przeciwko **Iwanowi Tyczce** z Winnik. Chodziło o spór gruntowy. Klasyczny świadek w tej sprawie **Dmytro Bobeła** złożył na rozprawie fałszywe zeznania, na podstawie których Tyczka został zasądzony. Gdy wyszło na jaw iż Bobeła fałszywie zeznał, **pociągnięto go do odpowiedzialności.**

W dniu wczorajszym Bobeła stawał przed sądem lwowskim jako oskarżony o fałszywe zeznania i skazany został na **3 miesiące więzienia** z zawieszeniem kary na 5 lat.

Najazd czarnych skorpionów

Lwów, 30 lipca.

(e) W Casablanca w Maroku, ukazały się liczne zastępy wędrujących czarnych skorpionów i wtargnęły do pomieszkań ludzkich. Walka z temi złośliwemi stworzeniami jest utrudniona, gdyż kryją się we dnie po norach i szczelinach, a dopiero nocą wychodzą na poszukiwanie żeru.

Tubylców ogarnął popłoch, gdy stwierdzono, że około 70 ludzi doznało ukąszeń, a właściwie ukłóć jadowitem żądłem, w które jest zakończony odwłok skorpiona. Wypadków śmiertelnych zanotowano dotychczas siedem.

Uratowana samobójczyni

Lwów, 30. lipca.

(—) W dniu wczorajszym usiłowała popełnić samobójstwo **Janina Dobrzańska,** zamieszkała w Kleparowie. Wypiła ona większą dawkę jodyny. Wezwane pogotowie ratunkowe po udzieleniu jej pierwszej pomocy odwiozło Dobrzańską do szpitala powszechnego. Przyczyną usiłowanego samobójstwa niesnaski domowe.

Berlin i cudzoziemcy.

WIELKIE UPAŁY. — WPŁYW AMERYKI. — WĘDRÓWKI NIEDZIELNE. — NAJAZD CUDZOZIEMCÓW. — BUDUJĄCY WYKŁAD P. HOETZSCHA. — ŚREDNIOWIECZNY BERLIN.

Berlin, w lipcu.

Berlin ropi się w słońcu. I to dosłownie. Wystarczy pod Lipami postawić nogę na stoisku dla aut (pośrodku jezdni), by ugrzęznąć obcasem w asfalcie.

W dnie powszechne Berlińczycy, zmaltretowani do ostateczności przez upał, snują się niby senne mary do fabryk, sklepów i biur. I piją, piją gdzie i jak się da. Dość rzec: **normalna konsumpcja dzienna piwa, wynosząca 1.000.000** litrów wzrasta podwójnie. Pisma podają kilka razy dziennie temperaturę i dziwnym trafem, nie dla wszystkich słońce jednakowo grzeje... Całe szpalty poświęcone są opisom upałów w Berlinie, w kraju i zagranicą, horoskopom na najbliższą i dalszą przyszłość. Amerykanizujący panowie spacerują bez kapeluszy i marynarek, amerykanizujące panie zamieniły się w „bosołydki", których stopy w krótkich wełnianych skarpetkach (do kostek) obute są w prawie męskie pantofle. Nawet konduktorzy i słynni „Schupo" (Schutz - Polizei) zmienili skórę. Wszystko się wyzwala z pęt. Tylko podziemna, nadziemna, kolej miejska, zamiejska, tramwaje, autobusy, pędzą po rozpalonych szynach bez zmiany, bez wytchnienia.

W niedzielę miasto jest **formalnie wyludnione.** Zato jeziora, których jest kilkaset w najbliższych okolicach Berlina, zamieniają się w pola głów ludzkich i łodzi wszelkiego rodzaju i kalibru. Przedostanie się przez ten potop ludzkich ciał i łodzi nie jest zagadnieniem łatwem, trzeba nieomal sztuki żonglerskiej.

Wszystkie teatry państwowe są zamknięte, część prywatnych również. A ta znikoma ilość teatrów i kabaretów, która jest, gra dla przejezdnych i cudzoziemców. Kina coraz uszczęśliwiają zmęczonych Berlińczyków wiadomością o wznowieniu przeboju z przed pięciu laty. Nikt się tem nie przejmuje, bo nikt nie chodzi do kina. Wieczorami cukiernie nad Szprewą pełne są publiczności, szukającej ochłody i snującej już w poniedziałek plany na weekend.

Ilustrowane pisma przynoszą stale zdjęcia popularnych osobistości berlińskiego świata, które się kąpią, plażują, leniuchują w różnych szczęśliwych zakątkach starej Europy.

Rdzenni Berlińczycy bądź już wyjechali na wywczasy, korzystając z niezależności lub urlopów, bądź chłodzą się w chwilach wolnych zdala od teatrów, music-hallów, marząc o rychłym wyjeździe.

Zato **cudzoziemcy, którzy się tego lata licznie zjechali, rzetelnie pracują.** Oni to zapełniają kabarety i teatry, oni zwiedzają muzea i wystawy, oni się uczą. Sam Instytut dla Cudzoziemców (nota bene wzorowo prowadzona instytucja, godna naśladowania!) liczy na Kursie Wakacyjnym przeszło trzystu członków, obywateli przeszło czterdziestu państw z całego nieomal świata. I ci biedni cudzoziemcy, łaknący wiedzy za wszelką cenę — nauka przy 35 st. C. nie jest ceną niską! — siedzą po sześć — siedem godzin dziennie w salach wykładowych, wlóczą się po różnych pałacach i muzeach, robią gromadnie wycieczki w wielkich autach, wydanych na pastwę niemiłosiernego słońca.

Śród cudzoziemców przeważają Amerykanie. Ich wszędzie łatwo poznać. Oni są panami, oni płacą — oni wymagają. Ci wielcy republikanie i demokraci, **stale utyskujący na konserwatyzm** przestarzały Europy, opuszczają ławkę na wykładzie lub wstają od stolika w cukierni, ilekroć obok usiądzie Murzyn lub Murzynka. Oni wszystko muszą widzieć, wszystkiego się dotknąć, wszystko ocenić w dolarach, wszystkiemu przeciwstawić: My Amerykanie... A że większość z nich przyjeżdża z pełnym trzosem, Niemcy **nie szczędzą im honorów i ukłonów.** Złoty cielec tryumfuje! To też jeżeli jakiś prelegent referuje o gospodarczych czy ekonomicznych zmianach w Niemczech, nie omieszka nigdy zauważyć, że tego lub owego nauczono się od Amerykan, że to lub owo zostało już w Ameryce dawno zaprowadzone. Nie znając języka angielskiego, niesposób zrozumieć niemieckiego sprawozdania sportowego: język niemiecki służy tam tylko do powiązania angielskich terminów i zwrotów. Śródmieście Berlina nazywa się „city", od wieczna kawa przerodziła się w „five o'clock tea", obiad w „lunch" a kolacja w „dinner". Coraz rodzą się nowe fantastyczne nazwy różnych części garderoby, wobec których stary poczciwy „coat - way" jest fraszką. Ameryka, Amerykanie, Amerykanizm. Oto nowe „Ojcze Nasz" współczesnych Niemiec.

Co to jeszcze będzie po zbliżającym się (od 11 sierpnia) Międzynarodowym Zjeździe Przedstawicieli Reklamy, którzy się w kolosalnej większości rekrutują się z potentantów amerykańskich?

My oczywiście ze „Wschodu Europy", jak się tu mawia, nie możemy pretendować do podobnych honorów, wypadałoby jednak, by nas traktowano z większą dozą spokoju i taktu, niż to ma nieraz miejsce nawet na uczelniach. Niedawniej jak przed paru dniami prof. Hoetzsch, historyk i kierownik Seminarjum Historji Wschodnio-Europejskiej, pozwolił sobie na wykładzie o stosunkach Niemiec z krajami ościennemi na Wschodzie, przed audytorjum składającym się z kilkuset cudzoziemców, mówić o „polskim korytarzu" i byłej dzielnicy pruskiej **ze złośliwością, i animozją,** przekraczającą granice przyzwoitości. Nie o temat chodzi, ale o sposób traktowania go. P Hoetzsch zaznaczył zresztą bez ogródek, że chodzi mu o zdobycie opinji zagranicznej przeciwko zaborczości Polski. Na zakończenie wspaniałomyślnie rzucił **słodką pigułkę,** wspominając, że Polska miała Adama Mickiewicza, którego warto czytać i że Niemcy pragną pokojowego porozumienia z Polską. To wszystko z katedry uniwersyteckiej w stolicy Niemiec — wstyd!

Cudzoziemcom się pokazuje tak zwany „średniowieczny Berlin", na który się składają dwa kościoły gotyckie z 15 w., trzy wąskie uliczki i dwa domki z 17 w. zaopatrzone w krużganki. W ten sposób nadaje się zamerykanizowanemu Berlinowi posmak tradycji i czcigodności. Cudzoziemcom pokazuje się naprawdę piękne okolice Berlina, a przedewszystkiem Poczdam, ów niemiecki Versailles. Przyjemnie jest chronić się w pięknym Parku Sans-Sousi od napaści słonecznych lub wałęsać po prześlicznych rokokowych apartamentach Fryderyka Wielkiego, owego władcy - filozofa co całe życie bezskutecznie od trosk uciekał, aż uległ ich brzemieniu. Przyjemnie jest słyszeć różnojęzyczny gwar cudzoziemców, którzy się rozsypują po parku jak wielkie ptaki. Każdy na swój sposób się zachwyca, marzy, tylko Amerykanie mierzą w parku odległość między drzewami, rozmiary jezior, a w pałacach dotykają ścian i mebli, by sprawdzić drogocenność obić.

Biedni, bogaci Amerykanie!

Ile dolarów zostawiają

turyści amer. zwiedzając obce kraje.

W POLSCE 6 MILJONÓW. — NAJCHĘTNIEJ ZWIEDZAJĄ FRANCJĘ, ANGLJĘ, SZWAJCARJĘ, WŁOCHY.

Nowy Jork, w lipcu.

(e) „New York Times" zamieszcza artykuł, w którym wyszczególnia **sumy, wydatkowane w poszczególnych krajach przez turystów amerykańskich.**

Na pierwszem miejscu stoi Francja, gdzie w 1927 r. 255.000 turystów wydało ogółem **190,000.000 dolarów.** Turyści amer. wydali w innych krajach europejskich: Austrja 2,700.000, Belgja 10 milj., Czechosłowacja 900,000, Danja 1,500.000, Niemcy 20 milj., Węgry 3 milj., Irlandja 8 milj., **Włochy 31.250.000**, Holandja 750.000, Norwegja 804.000, **Polska 6 milj.,** Rosja 1,203.000, Hiszpanja 1.500.000, Szwecja 4 milj., Szwajcarja 15 milj., **Anglja 49,788.000,** Egipt 7 milj., Chiny 8.500.000, Japonja 7 miljonów.

Zmiana komicznych nazw

wsi i miast.

Lwów, 30 lipca.

Urzędy kraj. otrzymały charakterystyczny okólnik ministerstwa spr. wewnętrznych w sprawie **zmian nazw szeregu miejscowości.**

Okólnik podkreśla, że wystarczy spojrzeć na mapę, Rzeczypospolitej Polskiej, azeby dojść do przekonania, że bardzo wiele miast i miasteczek **nosi dziwaczne nazwy, niewiadomo w jaki sposób powstałe.** Spotykamy bardzo wiele miejscowości o nazwach komicznych, wzbudzających śmiech, albo też o nazwach obcych.

Wobec tego specjalne komisje zbadają wszystkie nazwy wsi i miast każdego województwa.

Zatrważający wzrost przestępczości

O 690.000 WYPADKÓW WIĘCEJ NIŻ W R. 1927.

Lwów, 30 lipca.

Ze sprawozdania Min. spraw wewn. za rok zeszły wynika, że w roku tym **zakłóceń spokoju publicznego, opilstwa i uszkodzeń cielesnych** było ogółem 244.817: **przestępstw przeciwko mieniu** jako to: fałszerstwa pieniędzy, podpalania, różnych kradzieży **305.849;** przestępstw przeciwko życiu, rabunków, morderstw **było 2.703;** wykroczeń sanitarno - administracyjnych **421.864.**

Przestępczość wykazuje **kolosalny skok w zwyż w roku 1927.** W roku tym wzrosła w stosunku do okresu poprzedniego **o 689.639.**

Najtrudniejsza jest **walka z bandytyzmem.** W roku 1928 **było zabitych 22 policjantów.** Bandytyzm w roku 1928 nie miał charakteru zorganizowanych band dywersyjnych.

Największy wzrost w stosunku do roku 1927 **wykazuje opilstwo,** 29 prc. (9.872 wypadki wobec 76.258 w roku 1927). O 45 prc. spadło fałszerstwo pieniędzy (2.019 wobec 3.709). Znaczny wzrost wykazuje kradzież z pola i lasów.

Policja użyła **broni w 915 wypadkach.** Największa liczba, bo 136, przypada na województwo kieleckie. W Warszawie użyto broni w 129 wypadkach.

MOTOCYKLISTA W PŁOMIENIACH

Łódź, 29. lipca. (Tel. G. P.) Na szosie pod Kaliszem uległ wczoraj tragicznemu wypadkowi jadący motocyklem por. 10. pp. **Jan Pietrzak.** Wskutek defektu w motorze zapaliła się benzyna w zbiorniku. Nastąpił wybuch, który poparzył ciężko por. Pietrzaka. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala w Kaliszu.

PIESZO PRZEZ STANY ZJ.

N. Jork, 29. lipca. (Tel. G. P.) W tych dniach zakończyły się **olbrzymie zawody piesze na przestrzeni 4.000 km. Nowy Jork-Los Angelos.** W zawodach tych brał udział **Polak Jerzy Juszczyk.** Z N. Jorku wyruszyło 112 zawodników, a do Los Angelos doszło ich zaledwie 19-tu.

NIEMCY SPRZEDAJĄ STARE STATKI.

Berlin, 29. lipca .(Tel. G. P.) Kierownictwo marynarki niemieckiej wystawiło na sprzedaż krążownik „Thetis" oraz torpedowce „V" I. i „V". VI. Są to wycofane ze służby jednostki bojowe, które zastąpione będą nowemi.

Pośród alpejskich wąwozów.

Srebrne wodospady i pasterskie szalety.

HOTEL „POD NIEDŹWIEDZIEM“. — KASKADA SŁOWACKIEGO NA PRZEŁĘCZY HANDEG. — JEZIORO UMARŁYCH. — GIGANTYCZNY LODOWIEC. — BAJKA Z SZMARAGDÓW I SZAFIRÓW.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej“).

Meiringen, w lipcu.

Z doliny Meiringen, okolonej zalesionemi łukami Alp, gdzie grają niezliczone, srebrne wodospady, wstępujemy w **wąwóz Grimsel**, drogą nad korytem szumiącego Aaru, wznosząc się na coraz wyższe tarasy. Jaki przedziwny szmaragd sosnowej zieleni, jaka ilość kwitnących róż, w głębi błękit Aaru, powyżej na łąkach ruchliwe stada białych trzód, a po obydwóch stronach wąwozu olbrzymie skały, jakby przez cyklopów kute, zlekka przyprószone śniegiem, zakrwawione słońcem pogodnego dnia.

Tak, to było tutaj! Tędy z tęsknoty za utraconą ojczyzną **wiódł swego „żołnierza - tułacza“ Żeromski.** W tej czarodziejskiej dolinie zrodziły się obrazy, zaklęte rymem Słowackiego w poemat serca: „W Szwajcarji“.

„Pójdziemy razem na śniegu korony!
Pójdziemy razem nad sosnowe bory!
Pójdziemy razem, gdzie trzód jęczą dzwony“...

Wioząca nas, typowa poczta szwajcarska, żółta kareta, w cztery białe zaprzężona konie, wlecze się między drewniane, wysokie domy wioski Guttanem. Na narożniku niewielkiego placyku ze studnią mijamy hotel „pod niedźwiedziem“, kilkupiętrowy, z szarego drzewa sklecony, o szerokich zielonych okiennicach — taki sam, jak opisuje go Żeromski, taki sam, jaki był wówczas, gdy stał w nim kwaterą, sztab generała Gudina, przygotowując walną bitwę u stóp lodowca Rodanu.

Poza wioską poczynają się ogromne pastwiska, jedne z najbardziej malowniczych w Szwajcarji. Pasterskie szalety, porozrzucane w zieleni zagajników wiśniowych, tak są niekiedy zarośnięte **gąszczem róż alpejskich**, że z różanej gęstwiny widać jedyniet małe ich okienka. Wąwóz Grimsel słynie z tych szaletów, sadów wiśniowych i nadmiaru róż, o których pisał już Słowacki:

Ach, najciekawsi na świecie nie zgadną,
W jakim szalecie żyłem z moją miłą!
I wiele nam róż do okien świeciło
I wiele wisien naokoło rosło,
Ile słowików na wiśniach się niosło“...

Tutaj to skały zwężają się, wąwóz przybiera kształt długiej, wąskiej szyi, a z grzbietu przełęczy Handeg, z hukiem olbrzymich pian, stacza się błękitny ogrom wody, **kolossalna kaskada Aaru.**

„W górach szwajcarskich jest jedną kaskada,
Gdzie Aar wody błękitnemi spada“.

W skalnej jamie, u stóp wodospadu, wełnią się z hukiem białe piany, wzdymają, jak potworne, apokaliptyczne garby — nad niemi zbocza skał pochylonych, a ponad wąskim gościńcem, przypartym tuż do kaskady, uderza prześliczny łuk Erlenbachu, strumienia o brylantowej barwie, wytryskującego z niedalekich szczelin lodowcowych.

Wąwóz skręca gwałtownie, ukazując okolicę, coraz dzikszą. Wznosimy się na najwyższą przełęcz. We wgłębieniu ścian kamiennych leży czarne jezioro. Zwą je **„jeziorem umarłych“.** Legenda szwajcarska mówi, że dno jego zasłane jest szkieletami poległych żołnierzy. Dokoła — żadnego znaku życia, żadnej zieleni, nawet mchu — kamienne wkrąg przepaści, iglice zawrotnych skał, poprzerzynane wodami czarnych strumieni, to znów białe całuny śniegowe gdzieś pod niebem samem, to gzemsy białych lodów, jakieś krawędzie oślizgłe i oślepiające, zawieszone na takich wyżynach, że aż się w oczach mieni, gdy spoglądasz ku nim. A jednak wszakże tędy szła niegdyś „wielka armja“ w poszumie zwycięskich orłów, gotując przeciwnikowi cios śmiertelny. Mimowoli przypomina się opis tego nieprawdopodobnego — zdawaćby się mogło — „przejścia“, skreślony piórem Żeromskiego w opowieści „O żołnierzu - tułaczu“.

„Zwarta masa ludzi“ — opowiada Żeromski — „podawała się naprzód. W pewnem miejscu pozwolono nieopatrznie żołnierzom spojrzeć poza siebie. Ujrzawszy tę spadzistość gwałtowną, śliską, a u podnóża jej czarną szybę wody, żołnierze poczęli siadać na śniegu, rozpaczliwie czepiać się za mundury towarzyszów, odwracać się plecami i zamykać oczy. Tu i ówdzie słychać było krzyk bezmyślny, a w pewnym szeregu żołnierz, blady, jak trup, płakał głośno, trzęsąc się na całem ciele i sięgając rękoma do przepaści“...

Minąwszy „jezioro umarłych“, droga serpentyną opada ku kotlinie, by na zakręcie skał odsłonić gigantyczny lodowiec. Z ośnieżonej jamy lodowcowego podnóża **wybucha dymiącemi kłębami Rodan.** Seledynowy, miejscami jasnozielony lód odbija kontrastem od szarych skał, otaczających spiętrzone bryły i gmachy kryształów. Powietrze naciska na ich płyty, a te pękają i z hukiem, podobnym do grzmotu, staczają się w przepaść. Kryształowe filary i sklepienia, kolosalne ściany przeźroczyste grają w słońcu światłem szmaragdów i szafirów, załamującem promienie w zielonem i niebieskiem szkle lodu. Opodal — lodowa grota. Z pował, zwisających na kształt długich, turkusowych stalaktytów, spadają niebieskie krople. Całą grotę przesyca światło przedziwnie szafirowe. Oto odnośny ustęp ze strof „W Szwajcarji“:

„Raz mnie mój anioł zaprowadził złoty
Przez jasne łąki do lodowej groty.
Tam nas obielił dzień alabastrowy — —
I mróz na czole mej jasnej królowej
Perłami okrył wszystkie polne róże
I ze sklepienia łzy padały duże“...

Gdyśmy późnym wieczorem usiedli na tarasie hotelu „Belveder“, tkwiącego murami przy górnej części lodowca, z nad powichrzonych iglic i urwisk wytoczył się księżyc. Rzucając w szklanne głębiny nowy, nieoczekiwany czar, olbrzymie przestrzenie lodowe posypał jakby błyszczącym pyłem srebrnym i gwiazdami diamentowych okruchów.

Jan Pietrzycki.

Zdemaskowanie świętoszka.

ZWALCZAŁ PRZECIWNIKA PROHIBICJI A SAM SPRZEDAWAŁ ALKOHOL.

Nowy Jork, w lipcu.

(+) Osobliwy posmaczek ma afera, świeżo wykryta przez policję amerykańską.

W czasie wyborów na prezydenta najzaciekłej zwalczał Al. Smitha — jako przeciwnika prohibicji — **63 pastor baptystów Mac Entire.** Czcigodny duszpasterz, gdzie tylko mógł, piorunował na wiecach przeciw **„mokremu bezbożnikowi“**, który chce przywrócić w Ameryce ohydny grzech pijaństwa.

Przed kilku dniami czcigodny Mac Entire został przez policję aresztowany, jako „butleger“, **za ukrywanie i sprzedawanie wódki.** Okazało się, że proceder ten uprawia on od dłuższego czasu, — jak twierdzi — z powodu, że dochody z kazań nie wystarczają mu na życie.

Pogotowie... pogotowie...

CUDEM URATOWANI PRZED NIECHYBNĄ ŚMIERCIĄ.

N. Jork, w lipcu.

W Nowym Jorku przy ulicy 47-mej mieszka urzędnik bankowy **William Banks** wraz z żoną i trojgiem dzieci. Mówić oni mogą o cudownem zaiste uratowaniu przed niechybną śmiercią.

Mianowicie w nocy, William został zbudzony **dzwonkiem telefonu** umieszczonego przy łóżku. Wziął zatem słuchawkę i przyłożył do ucha. Okazało się, że to pomyłka. Ktoś dzwonił po pogotowie ratunkowe i zaspana telefonistka źle go połączyła.

William podjął-był słuchawkę z wielkim trudem jakby po ciężkiem przepiciu, przed oczyma latały mu czarne płaty i myśli mąciły się. Czując, iż jest z nim źle ujął za rękę żonę by ją zbudzić, lecz żona leżała bez przytomności. W uszach tracącego przytomność Williama — jak opowiada — dźwięczały ustawicznie słowa **„pogotowie ratunkowe“** usłyszane przed chwilą w telefonie.

Ostatkiem sił podjął znów słuchawkę i skutkiem szumu w uszach nie słysząc czy się telefonistka zgłasza, szeptał tylko — „pogotowie! pogotowie!“ Wreszcie zemdlał trzymając kurczowo słuchawkę w ręku.

Telefonistka w centrali dosłyszała niewyraźnie słowo „pogotowie“ lecz nie była zbyt pewną, na jej zapytanie bowiem nie było odpowiedzi. Również rozmowca nie rozłączał się. Zaciekawiona sprawdziła numer i według numeru adres abonenta, poczem doniosła o tem pogotowiu.

Karetka pogotowia wyjechała bezzwłocznie, do mieszkania jednak Williama Banksa nie można było się dopukać. Po wyważeniu drzwi okazało się, że cała rodzina została **zatrutą gazem świetlnym**, wydobywającym się z niedomkniętego kurka. Dzięki wczesnemu ratunkowi jednak, udało się **wszystkich ocucić.** Gdyby nie cudowny zaiste zbieg okoliczności, iż w ostatniej chwili przed straceniem przytomności przez Williama, ktoś wołał o pogotowie i telefonistka połączyła go z numerem Williama — cała rodzina jużby się więcej nie zbudziła z zatrutego snu.

Chłopcy szkolni ograbieni

przez bandytów.

Lwów, 30. lipca.

(+) Młodzież szkolna w Ameryce oddaje się obecnie namiętnie t. zw. **„afrykańskiemu golfowi“** granemu przeważnie na bruku ulicznym, (tak jak u nas w guziki....)

Onegdaj w Chicago spora paczka uczniów zajęta była tą grą, gdy nadjechało auto, z którego wysiedli dwaj osobnicy i kazali im rzucić **wszystkie pieniądze na chodnik i samym również położyć się ziemi.**

Chłopcy poczęli uciekać. Wówczas bandyci strzałami zranili trzech z nich. Pozostali dali się już spokojnie ograbić ze wszystkich pieniędzy, **a było tego około 300 dol.**

Mimochodem.

SEN HILAREGO.

Lwów, 30. lipca.

— Od pewnego czasu, żalił się Hilary, miewam dziwnie gorączkowe i fantastyczne sny. Możliwe zresztą, że są one przeniesieniem do innego wymiaru moich dziennych przeżyć i wzruszeń. To jest na wet pewne. Właśnie przypominam sobie, jak z żoną rozważalismy po kolacji niezmierną drobiazgowość i wnikliwość różnych rozporządzeń i okólników. Żonie najbardziej podobało się to, że ministerstwo zajmuje się stosunkami w tramwajach i szczegółowo określa obowiązki konduktorów i publiczności, innie zaś pilnowanie przez policjantów krzaków i kwiatków na plantacjach miejskich. Musiałem zasnąć pod wrażeniem podziwu dla naszych władz i współczucia dla ich tak roz licznych kłopotów, bo w nocy śniło mi się... Mogę to panu opowiedzieć ale pod warunkiem, że tego nie będziecie drukować

— Dlaczego?

— Widzi pan — są tematy, o których się wie, myśli, pamięta, czasem nawet takie, za którymi się tęskni, ale które się przemilcza. Po prostu konwenans.

Wyjmując notes, przyrzekłem dyskrecję.

— Otóż śniło mi się, że wchodzę do jednego z tych lokali, które umieszcza się pod ziemią i obsadza anemicznym żywopłotem. Wszystko wygląda nie inaczej, niż na jawie, prócz pewnej innowacji, która mię olśniewa. Jest to olbrzym. afisz rozwieszony na śnieżno białych kaflach. Czyta go grupka osób. Natychmiast orjentuję się, że to wszystko tylko sen, bo wsród czytelników widzę zarówno dystyngowane panie, jak wytwornych dżentelmenów, co przecież jest niemożliwe. Podchodzę i ja. No, niech pan zgadnie!

— Odezwa wyborcza?

— Nie, rozporządzenie. Na wstępie długa litanja wysokich czynników, których porozumieniu i uzgodnieniu zawdzięcza to dzieło swe powstanie. A potem w licznych paragrafach rodzaj regulaminu. Po przebudzeniu zapisałem niektóre. Niech pan posłucha.

Hilary czytał z jakiegoś świstka:

— Dozorca (czyni) posiada w granicach tej ubikacje prawa organu porządkowego. Może zależnie od zapotrzebowania normować maksymalny czas użytkowania separatek, wykluczać od korzystania z nich osoby nietrzeźwe, politycznie podejrzane, cuchnące lub wzbudzające wstręt i odrazę. Może również bez podania powodów odmówić wstępu do tej ubikacji, od których to zarządzeń przysługuje każdemu odwołanie do dni 14.

Obowiązkiem publiczności jest stosować się do wskazówek dozorcy (czyni), zachowywać bezwzględny spokój i karność. W razie silnej frekwencji należy bez osobnego wezwania ustawiać się w ogonku.

Dobijanie się do separatek zajętych jest wzbronione.

Opłatę należy uiścić z góry w wysokości, którą ustali osobne rozporządzenie. W razie braku drobnych u dozorcy (czyni), należy po resztę zgłosić się w Zakładzie Czyszczenia Miasta z dwoma, osobiście znanymi świadkami, mogącymi po twierdzić stan faktyczny.

Kumulowanie dwóch potrzeb jest dopuszczalne jedynie za uprzedniem powiadomieniem organu nadzorczego.

Niekorzystanie z tej ubikacji mimo najlepszej woli w tym kierunku nie uprawnia do żądania zwrotu opłaty.

Wszelkie przekroczenia karane będą grzywną i aresztem...

Hilary nagle urwał.

— Tu niestety nie przypominam sobie dokładnie. Ale była tam mowa coś o 500 zł. i 6 miesiącach.

— I obudził się pan?

— Tak. Z uczuciem niezmiernej ulgi. Oto nowa dziedzina, do której dotarł ład, paragraf, norma i sankcja. Czy wierzy pan w sny prorocze,

Odparłem cicho:

— No ogół nie, ale w to gotów jestem wierzyć.

CO MÓWI NEMO.

QUI PRO QUO.

CHOĆ CZASY DZISIAJ CIĘŻKIE SĄ
I SIEDEM CHUDYCH KRÓW,
NIE MOŻE MÓWIĆ „QUI PRO QUO"
ŻE LWÓW MU NIE BYŁ ZDRÓW.

CO WIECZÓR SPEKTAKL TAK JAK MUR,
CZY W UPAŁ, CZYLI W DESZCZ,
PIENIĘDZY NAZBIERALI WÓR
I BYŁ SUKCESU DRESZCZ.

KABARET TO JEST CZASU ZNAK
WIĘC POWIE CHYBA ŚWIRK,
ŻE CZĘSTO ZAWIÓDŁ DOBRY SMAK
A BYŁ PRZY GŁOSIE CYRK.

ŻE TANI PARODJOWY KRAM
PRZERAŻAŁ PUSTKĄ SWĄ,
ŻE ZAMIAST SZTUKI CZĘSTO NAM
DAWANO QUI PRO QUO.

KRYTYKI DZIŚ ZA PÓŹNY GEST
NIE TRAFI JUŻ JAK DYSK.
IM NIŻEJ, TEM RADOŚNIEJ JEST
I GOLEJ — WIĘKSZY ZYSK.

WITNĄCY MELPOMENY SAD
PRZERÓŻNE MSZYCE ŻRĄ.
TEATREM DAWNIEJ BYŁ NASZ ŚWIAT
A DZIŚ JEST „QUI PRO QUO".

Fuzja Związków.

OGÓLNO-ZAWODOWY ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH WE LWOWIE.

Lwów, 30. lipca.

Po dłuższych pertraktacjach przeprowadzona została w dniu 8. bm fuzja istniejącego od lat 20 na tut. terenie **Związku Urzędników i Urzędniczek Prywatnych z Ogólno-Zawodowym Związkiem Pracowników Umysłowych we Lwowie,** przyczem przyjęto nazwę ostatnio nazwanego młodszego Związku, oraz tegoż statut centralny, jako nowoczesnym warunkom odpowiadający.

We wspomnianym dniu odbyło się Walne Zgromadzenie przy niezwykle licznym udziale członków obu Związków, na którem jednomyślnie wybrano nowe władze Związku.

Na przewodniczącego Związku wybrano p. **Jana Koenigsfelda**.

Również jednogłośnie uchwalono zgłosić akces Związku do Rady Okręgowej Centralnej Organizacji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych we Lwowie.

Nowo obrany Zarząd ukonstytuował się w dniu 15. bm. następująco: zast. przewodniczącego inż. Norb. Rosenberg, sekretarz red. Kl. Funkenstein, zast. sekretarza Dr. Ruker, skarbnik Marc. Wischik.

Zarząd Związku zwraca się do niezorganizowanych dotąd pracowników umysłowych z apelem, by — o ile ze względu na swój zawód nie mogą należeć do Związku zawodowego branżowego (Zw. Urzędn. naftowych, brankowych itp.) — najrychlej przystąpili do **Ogólno-Zawodowego Związku Pracowników Umysłowych we Lwowie.** Związek ma swą siedzibę przy ul. Kopernika 26/II. Sekretarjat urzęduje w dni powszednie w godz. 6—7 wieczorem. Telefon 34—07.

—o—

FEJLETON „GAZ. POR." z 31. VII. 1929

WINDEM LEWIS.

Rady cynika.

W pięknem, antycznem łóżku leżał, opierając się na poduszkach, stary cynik. Miał ostre rysy twarzy, a oczy, patrzące tak przenikliwie i drwiąco, zdawały się świadczyć o wielkiem doświadczeniu życiowem. Stary cynik był bardzo chory. Czuł, że zbliża się już koniec.

Około łoża umierającego zebrała się cała rodzina. Na twarzy wszystkich widać było źle zamaskowane oczekiwanie. Zachodzące słońce rzucało piękne reflektory na pokój, w którym panowała cisza. Wszyscy czekali na ostatnie słowo, na ostatnie rady chorego człowieka

Wiedzieli wszyscy, że stary cynik przeżył bardzo wiele. Wiedzieli, że jest on doświadczony, jak nikt i że jego rady mogą być oceniane na wagę złota.

Cynik poprawił się na poduszkach.

— Kochani — rzekł — Niedługo stąd odejdę. Zapamiętajcie więc moje słowa.

Obecni wstrzymywali oddech. Przysunęli się bliżej. A stary cynik słabym, lecz czystym głosem zaczął mówić:

— Pamiętajcie, w restauracji nigdy nie należy zamawiać zupy — pure. Nie czytajcie książek, które wam polecą bogate kobiety. Nie nazywajcie wyżłów psami. Nie noście nigdy getrów do bronzowego obuwia. Nie pijcie szampana, jeśli możecie dostać prawdziwe wino. Nie szukajcie po kieszeniach drobnych, jeśli jedziecie taksówką w towarzystwie człowieka bogatego. Nie zapominajcie, że ci ludzie, którzy w Anglji noszą jeszcze peruki, jak naprzykład artyści, sędziowie, kobiety i klowni, w prywatnem życiu nie są wcale interesujący. Nie zapominajcie, że wszyscy literaci, nawet w tym wypadku, kiedy można stwierdzić, do jakiej płci należą, są nieskończenie nudni. Nie bądźcie nigdy niegrzeczni w stosunku do człowieka, pożyczającego pieniądze na lichwiarskie procenty — w przyszłym tygodniu może on zostać parem Anglji.

Nigdy nie wygłaszajcie zbyt długich mów. Nie żartujcie z czterema typami ludzi: z bankierami, prawnikami, prostakami i głupcami. Nie noście twardego kapelusza. Nie gubcie klucza od drzwi wejściowych. Nie zapominajcie nigdy o rzeczach ważnych. Ale jednakże nauczcie się zapominać, bo to się czasem przydaje. Patrzcie na wszystkie rzeczy według ich właściwej wartości. Nigdy nie kupujcie akcji giełdowych.

Stary cynik odetchnął głęboko. Spojrzał drwiącym wzrokiem na wszystkich swych krewnych, wysłuchujących go w takiem skupieniu i z taką powagą.

Wreszcie zaczął mówić dalej:

— Nie dawajcie nigdy zbyt wielkich napiwków służbie ludzi bogatych. Nie zaimponujecie jej tem. Nie mówcie nigdy reporterom prawdy. Nie mówcie nigdy z wybitnym politykiem o przekupstwie, z popularnym biskupem o religji, z asem wielkiego przemysłu o handlu staremi ubraniami, a z oficerem, który ma więcej niż jeden rząd orderów — o wojnie.

— Dziwcie się tylko własnemu zdziwieniu. Nie zapominajcie, że naogół jest bardziej bezpiecznie szkodzić ludziom, aniżeli robić im dobrze. Nie zapominajcie, że snobi wierzą tylko tym faktom, które przedstawia się im na dobrym, grubym i drogim papierze. Nie pijcie nigdy coctaille'u. Nie zapominajcie, że ludzie nigdy nie są na tyle szczęśliwi, albo na tyle nieszczęśliwi, jak im się to zdaje. Przed śmiercią nie obrażajcie medycznej wiedzy brakiem zaufania i poradźcie się bezwzględnie lekarza. Nie zbierajcie wycinków z gazet. Nie spierajcie się z bogatemi kobietami. Nigdy nie spożywajcie potraw pod akompanjament muzyki.

W tej chwili do pokoju weszła pielęgniarka i podała umierającemu łyżkę lekarstwa.

Cynik niecierpliwie wzruszył ramionami, ale przyjął lekarstwo natychmiast, poczem mówił dalej:

— Nigdy nie mówcie, że wam lekarstwo nie smakuje. Udawajcie, że jesteście poważni, gdy rozmawiacie z lekarzami, szalbierzami sztuki i literatury, kaznodziejami, różnymi szarlatanami. Nie zbierajcie znaczków pocztowych. Nie zapominajcie nigdy powiedzieć kobiecie, że nie jest ona podobna do żadnej innej kobiety na świecie. Uwierzy wam, a potem według tej samej recepty postępujcie z inną kobietą.

— Gdy rozmawiacie z profesorem uniwersytetu, nie wspominajcie nigdy o istnieniu piekła. Nie noście djamentów w krawacie. Jeśli macie do wyboru, raczej popchnijcie ślepego biedaka, aniżeli wypieszczonego pieska ładnej właścicielki. W domu ludzi wielkich nigdy nie mówcie o śmierci. Jeśli uczestniczycie w rozmowie, w której udział biorą ludzie tylko wykształceni, wolno wam zapomnieć o tem, że obecni mniej znają się na tem, o czem mówią, aniżeli wy. Nie zapominajcie, że politycy, myśliciele i ludzie mający stale koło siebie pielęgniarkę, zawsze odnoszą się do samych siebie bardzo poważnie.

Pamiętajcie, że ludzie tędzy, aczkolwiek cieszą się inną reputacją, są tak samo nieprzyjemni i źli, jak ludzie szczupli.

Nie rozmawiajcie, jeśli możecie wysłuchać czyjejś opinji. Nie słuchajcie, jeśli możecie w tym czasie czytać. Nie czytajcie, jeśli możecie myśleć.

— Nigdy nie wierzcie w prawdziwość etykietek na butelkach od win. Nie wierzcie żadnemu podpisowi i nadpisowi o ile go przedtem nie sprawdzicie. Nie wierzcie w nieśmiertelność wielkich ludzi.

— Oto moje rady dla was, kochani. Oto owoc mego długotrwałego życia — rzekł cynik. Westchnął raz jeszcze i umarł.

Tłum. F. M.

SPRAWY KOLEJOWE.

Nowy regulamin jazdy koleją dla podróżnych.

PRZEPISY, Z KTOREMI KAŻDY POWINIEN SIĘ ZAPOZNAĆ. — DORAŹ NE MANDATY KARNE. — O ZAKUPNIE BILETU. — BILETY DZIECINNE. — ZAJMOWANIE MIEJSCA W PRZE DZIALE. — DOPŁATA ZA MIEJSCE WYŻSZEJ KLASY.

Lwów, 30. lipca.

Jak wiadomo, władze kolejowe ogłosiły **nowe przepisy**, dotyczące pasażerów, jadących koleją. Ponieważ te przepisy porządkowe **w wagonach kolejowych nie są wywieszone**, a tem samem pasażer narażony jest **na płacenie kar bez swej winy**, uważamy za wskazane **zapoznać naszych czytelników z regulaminem**, obowiązującym na wszystkich kolejach państwowych.

Niestosowanie się do przepisów, zawartych w tym regulaminie, pociąga za sobą **kary, ściągane przez konduktorów, zapomocą mandatów doraźnych.**

Nabycie biletu.

Podróżny rozpoczynając jazdę, musi posiadać bilet, a **obowiązkiem pasażera jest sprawdzenie, czy kasa wydała mu właściwy bilet**, gdyż w razie zaniedbania tego obowiązku, **będzie musiał wszelkie przykre następstwa przypisać swej własnej opieszałości.**

Kasy biletowe

powinny być na stacjach o większym ruchu **otwarte w godzinę, na innych na pół godziny przed odejściem danego pociągu, jednak na pięć minut przed odejściem pociągu kasa ma prawo odmówić sprzedaży biletu.** Bilet wolno **odstąpić drugiej osobie** tylko wtedy, gdy nie jest imienny i gdy podróż nie została jeszcze rozpoczęta.

Bardzo często nie wiadomo, w jaki sposób należy kupić

bilet dla dzieci

i kiedy można dzieci zabrać do wagonu ze sobą bez biletu. Otóż regulamin przewiduje, że **podróżny może wieźć ze sobą bezpłatnie, tj. bez biletu najwyżej dwoje dzieci do ukończonego czwartego roku życia**, o ile nie żąda dla nich osobnego miejsca.

Dzieci po ukończonym czwartym roku aż do ukończenia dziesięciu lat życia przewozi się za

połowę normalnej ceny.

Taką samą opłatę uiszczać należy za dzieci **w wieku do 4 lat, dla których zażądano osobnych miejsc.**

Podróżnemu wolno wsiadając

założyć wolne miejsce

dla siebie i dla każdej z nim jadącej osoby, której bilet może okazać; **kto jednak opuszcza miejsce, nie założywszy go, traci doń prawo.**

Osoby, które na stacji pośredniej muszą przesiąść się do innego pociągu, mają pierwszeństwo przed osobami rozpoczynającemi dopiero podróż tym pociągiem. Na żądanie podróżnego **personel kolejowy obowiązany jest wskazać mu miejsce w pociągu.**

Miejsce w pociągu

Liczne są wypadki, kiedy **mężczyźni płacą karę za to, że zajmują miejsce w przedziałach dla kobiet.** — Tłumaczą się oni przytem, że zapytali jadące kobiety o zezwolenie i takie zezwolenie otrzymali. Przepisy regulują jednak tę sprawę w sposób **zupełnie jasny i wyraźny. Mężczyźni nie mogą zajmować miejsc w przedziałach dla kobiet nawet za ich zgodą.** Kobietom wolno chłopców do ukończonego 10 roku brać ze sobą do przedziałów dla kobiet. **W przedziałach dla kobiet i dla niepalących nie wolno pod grzywną 5 zł. palić tytoniu nawet za zezwoleniem współpodróżnych.**

Upodobania podróżnych są różne, jedni lubią mieć przewiew, innych razi przeciąg, lub są wiecznie przeziębieni, to też zwady na temat otwierania czy zamykania okien są na porządku dziennym. **Otwieranie okien wagonu dozwolone jest tylko za zgodą wszystkich podróżnych.**

Częste są wypadki, że **podróżni wykupują bilet klasy III., względnie klasy II., a później**, po wyjściu na peron przekonywują się, że wagony są tak przepełnione, iż o **znalezieniu miejsca siedzącego nie można myśleć.** Wówczas pragną oni **zamienić bilet swój na bilet klasy wyższej.** Przeważnie robią to w ten sposób, że nikogo się nie pytając, przechodzą oni do przedziału klasy wyższej i tam dopiero, kiedy pociąg znajduje się w biegu, a zjawi się konduktor, **meldują mu o tem**, wyrażając chęć dopłaty.

Regulamin postanawia w tej kwestji, że na stacji wyjazdu podróżny ma prawo nie później niż **na 5 minut przed odejściem pociągu żądać wymiany swego biletu na bilet klasy wyższej, lub pociągu pospiesznego za dopłatą różnicy cen;** kolej ma jednak prawo **odmówić wymiany,** jeżeli bilet jest już przecięty przez kontrolę. **Za dopłatą oraz po uprzedniem zgłoszeniu konduktorowi** może podróżny jechać całą drogę lub tylko jej część w klasie wyższej, lub pociągiem pospiesznym.

Regulamin daje jednak pewne przywileje: Oto podróżny, który z powodu **braku miejsca w klasie,** do której kupił bilet, przejechał na wskazanem mu miejscu **w klasie niższej, ma prawo żądać zwrotu różnicy cen.**

Zwrotu zapłaconej kwoty za bilet można żądać **w razie śmierci, ciężkiej choroby podróżnego, albo innej nieuchronnej przeszkody.** Niewykorzystanie biletu musi jednak być stwierdzone drogą urzędowego poświadczenia ze strony kolei.

—o—

Telefoniczna rozprawa sądowa.

W KRAINIE, W KTÓREJ WSZECHWŁADNIE OBOWIĄZUJE ZASADA: „CZAS TO PIENIĄDZ". — PRZYKRA PRZYGODA MŁODEJ PARY NARZECZONYCH. — COŚ NIECOŚ O PIOSENCE „CAŁOWAĆ TO NIE GRZECH". — CIĘŻKA RĘKA POLICEMENA. — WYZWOLENIE Z NIEMIŁEJ SYTUACJI.

(Do ryciny na str. 1).

Nowy Jork, w lipcu.

(=) Choćby złoczyńca pochłaniany był **palącą ciekawością,** musi — jeśli chce wiedzieć, jak zostanie ukarany za przekroczenie prawa — czekać **z wielką cierpliwością,** aż „schimmel" urzędowy **odbędzie przepisaną drogę.** Najpierw spisuje się protokół w policji; poczem następuje

dłuższa pauza.

Taki biedny grzesznik przypuszcza niekiedy, że sprawa jego **pogrążyła się w mroku zapomnienia.** Pewnego dnia jednak **uderza grom — wezwanie do sędziego śledczego.** Znowu długie i przykre przesłuchanie, znowu **długa pauza.** A wreszcie **rozprawa sądowa...**

Takie czynności urzędowe odbywają się w Ameryce, gdzie króluje zasada „time is money" — **znacznie szybciej.** Tam nie bawi się długo, nie robi wielu cerygieli — prowadzi się złoczyńcę do sędziego, który nie pisze dużo, wypytuje tylko świadków i oskarżonego — **i wyrok gotowy, a ptaszek siedzi już w klatce.** Pewien sędzia amerykański **skrócił wydatnie** to i tak już nader krótkie postępowanie sądowe.

Bogini sprawiedliwości ma wprawdzie **oczy zawiązane,** ale **uszy swobodne.** Dlaczego tedy **nie mogłaby posługiwać się telefonem?** Tak zapytał siebie **sędzia Bell** niedawno **w Nowym Jorku.** A jak na to pytanie odpowiedział, zademonstruje **poniższa historja.**

Archibald Fox ma narzeczoną, **miłą i ładną dziewczynę.** Ponieważ miss Mary w ostatnim czasie była **tak rozkoszna,** postanowił narzeczony **kupić jej prezent.** Wręczył go na ulicy. Wśród drapaczy chmur, wśród morza ruchu wielkomiejskiego. **Popełnił wielką nieostrożność.**

Mary nie posiadała się z radości. Archibald cieszył się także z radości ukochanej dziewczyny. Wreszcie oboje nie mogli już powstrzymać swoich uczuć i **pocałowali się na ulicy.**

„Całować to nie grzech"... — zaczyna się znana piosenka. Inaczej jest w surowej, purytańskiej Ameryce. Wolno tam wprawdzie się całować, ale **nie publicznie.** Ciężka ręka policmena spoczęła na ramieniu **Archibalda. Młodzieniec spadł z obłoków na ziemię...**

— **Go on!** — rzekł zimno policjant. Młodą damę zawezwał ruchem głowy, aby za nim podążyła. Miss Mary **wylewała gorzkie łzy** — niewiele jej jednak to pomogło.

Niebawem **siedzieli oboje na policji.**

— **Czy może się pan wylegitymować?**

Archibald gorączkowo począł szukać po kieszeniach, wkońcu wyjąkał zrozpaczony: — Nie!

— Czy posiada pan pieniądze, aby złożyć kaucję?

Trzy dolary były całym majątkiem aresztowanego. Jego narzeczona znalazła w torebce tylko **kilka centów.** Można sobie wyobrazić ich rozpacz, gdy im oznajmiono, że będą musieli **przesiedzieć do poniedziałku.** Było to w sobotę wieczorem, a na niedzielę poczyniła sobie młoda para

rozmaite, piękne plany.

A cóż powiedzą rodzice Mary, gdy ich córka nie spędzi dwóch nocy w domu?

Mary łkała spazmatycznie. Narzeczony **zachował męski spokój,** choć chętnie zawtórowałby dziewczynie. Serca policjantów **zmiękły, jak wosk.** Urzędnicy poszeptali między sobą, a wówczas jeden z nich **poszedł do telefonu...**

U sędziego Bella bawiło właśnie duże towarzystwo. Sędzia poszedł do telefonu. Z ciekawością otoczyli go goście. Sędzia Bell wzniósł rękę na znak, aby goście jego **słuchali uważnie.**

— **Proszę przywołać tego młodzieńca do aparatu!** — zawołał. A za chwilę rzekł: — **Hallo, hallo, czy to pan Archibald Fox?**

— **Tak, panie sędzio!**

— **Hallo, hallo, czy przyznaje się pan do winy?**

— **Tak!**

Skruszonemu grzesznikowi wyrwano z ręki słuchawkę. Głos kobiecy zawołał:

— **Panie sędzio, miej pan litość.**

Mary w słowach wymownych przedstawiła całą sprawę. Przysięgała, że odtąd oboje będą się mieli na ostrożności.

Zawezwano znowu narzeczonego do aparatu.

— **Został pan skazany na zapłacenie grzywny w wysokości trzech dolarów. Czy przyjmuje pan tę karę pieniężną?**

Oczywista, że Archibald nie wahał się ani chwili. Oboje złożyli sędziemu **serdeczne podziękowanie i odeszli za dowolnej.**

Gdyby Archibald Fox dopuścił się w starej Europie jakiegoś przekroczenia, **nie poszłoby tak prędko...**

Kiedy boa dostanie niestrawności...

POŁYKA ANTYLOPY A ZDECHŁ Z POWODU SPOŻYCIA KURCZĄT.

Nowy Jork, w lipcu.

(+) Wąż boa jest niemal symbolem niesłychanego obżarstwa. Jak wiadomo, potrafi on znacznie od siebie większe zwierzę, np. antylopę, zdusić i rozgniótłszy na placek, połknąć na jeden obiad.

Jakimś wyjątkiem w tym gatunku zdaje się — był wąż boa w menażerji miasta Anderson (Stany Zj.) długi na 10 metrów, ważący 200 kg. a oszacowany na 10 tys. dolarów. Onegdaj cenny okaz zdechł nagle — a, jak stwierdzono — powodem jego zgonu było spożycie na jedno śniadanie 20 kurcząt, co go nabawiło niestrawności...

—::—

Cisi bohaterowie.

SŁUSZNOŚĆ SŁÓW BERNARDA SHAWA. — ZEPSUTY HAMULEC POWIETRZNY. — PIEKIELNA JAZDA. — CUDOWNE OCALENIE. — DZIELNY OJCIEC I DZIELNY SYN.

Helsingfors, w lipcu.

(=) **„Wśród nieznajomych i dzieci znaleźć można prawdziwych bohaterów"** — o tych słowach Bernarda Shawa musi się myśleć w **związku z historją, która niedawno się zdarzyła.**

Wskutek niespodziewanego zepsucia się hamulca wjechał pociąg pośpieszny wprost na ścianę **budynku dworcowego w Helsingforsie.** Stanął w odległości pół metra od **głównego wejścia do poczekalni.** Tylko dzięki szczęśliwym okolicznościom niedoszło do **straszliwej katastrofy** i skończyło się na lekkich obrażeniach, odniesionych przez kilkanaście osób. Urzędnicy wagonu pocztowego, który rozstrzaskał się zupełnie, uratowali się, wyskakując w ostatniej chwili.

Juhan Linnakorpi, maszynista, opowiedział co następuje: „Wszystko było jeszcze w porządku **na ostatniej stacji przed Helsingforsem.** Później minęliśmy wzniesienie w pobliżu Fredriksborg ze zwyczajną **chyżością 40 kilometrów.** Z początkiem zbocza ujrzałem z przerażeniem, że hamulec powietrzny nie **funkcjonuje.** Chwytałem się rozmaitych sposobów — **naprożno!** Z każdą sekundą **jechaliśmy prędzej.** Zdałem sobie jasno z tego sprawę, że lada chwila nastąpi **straszliwe nieszczęście,** gdyż pociągu, złożonego z 28 wozów, nic **zatrzymać nie mogło.** Wskazówka zbliżyła się do 70 km., a tymczasem **mieliśmy już wjechać na dworzec.**

Natychmiast po straszliwem odkryciu dałem natychmiast **kontrparę,** i czyniłem ustawiczne sygnały, rozkazałem palaczowi, aby **sypał piasek i węgle na żar paleniska.** Udało się szybkość zredukować do 45 km. Palacz wyskoczył z maszyny. Pociąg wjechał z hukiem na dworzec. **Przeraźliwy łoskót** — zamknąłem oczy — **lecz po chwili uczułem, że jeszcze żyję. Pociąg stał, a z moich rąk broczyła krew".**

Ten dzielny maszynista, który do ostatniej chwili wytrwał na posterunku i nie opuścił maszyny, nie **był jedynym bohaterem tej piekielnej jazdy.** W trzecim wagonie siedział syn maszynisty, **12-letni chłopak.** Zrozumiał on znaczenie sygnałów i grozę położenia. Zawiadomił podróżnych, którzy jeden po drugim, **poczęli wyskakiwać z wozu.** Sam jednak pozostał — mimo wezwań podróżnych. Uczynił to — **z poczucia solidarności wobec ojca.** Tak to później wytłumaczył...

Maszynista Linnakorpi może być dumny ze swego syna. Wyrośnie z niego dzielny człowiek...

Winiarze rzucają światu hasło:

„PIJCIE WINO, BO TAK RZEKŁ PASTEUR!"

Paryż, w lipcu.

(e) **„Wino jest zdrowe"** oto hasło bojowe międzynar. związku handlarzy wina. W imię tego hasła związek zwalcza na całym świecie prohibicję.

Winiarze szczególnie energicznie zamierzają walczyć z amerykańską ustawą o prohibicji.

Dr. Leon Douarche, prezes związku w następujący sposób określa cele kampanji winiarzy:

Prohibicja jest **nonsensową ustawą,** prowadzącą tylko do używania niezdrowych alkoholicznych napojów. Amerykańska ustawa oraz prawa prohibicyjne w innych krajach powinny być zmienione w ten sposób, **aby dozwolona była sprzedaż wina, zawierającego 10 proc. alkoholu.**

Handlarze win powołują się następnie na **orzeczenia naukowe** wybitnych uczonych (np. Pasteura), którzy stwierdzili, iż **wino posiada właściwości pożądane dla zdrowie.** Opinja Pasteura ma być wydrukowana i rozrzucona w setkach tysięcy egzemplarzy ulotek.

Oprócz tego związek antyprohibicyjny wydaje książkę Loepera, profesora paryskiej Sorbony. Loeper stwierdza, że **wino zawiera witaminy,** oraz posiada **radioaktywne właściwości oddziaływujące jak najlepiej na ludzki aparat trawienia.**

Książka ta ma być przetłumaczona na szereg języków, a związek żywi nadzieję, iż **języki te przemówią tak wymownie,** że potem podniebienia uczują tęsknotę za napojem bogów i poetów — winem.

Najkosztowniejsze naparstki.

Londyn, w lipcu.

Posiadaczkami najkosztowniejszych na świecie naparstków są: królowa angielska oraz królowa sjamska. Królowa angielska, gdy była jeszcze żoną następcy tronu dostała rodzinny naparstek-klejnot, złote, misternia rzeźbione, emaljowane i przyozdobione drogiemi kamieniami cacko. Królowa sjamska posiada również szczerozłoty naparstek w kształcie kwiatu lotosu, na którym z brylancików ułożone jest jej imię. Drogocenny naparstek posiada również obecna królowa holenderska; naparstek ten, cyzelowany przez znakomitego jubilera paryskiego, ofiarowany został królowej jako prezent ślubny przez ówczesnego prezydenta Transvaalu.

Jannings porzuca film?

Lwów, 30. lipca.

Genjalny artysta, który bawi jeszcze obecnie w Niemczech, niechętnie naogół udziela wywiadów dziennikarzom. Tem większe wrażenie uczyniła wiadomość w prasie wydrukowana p. n. „Jannings porzuca film"?

Dziennikarz, któremu udało się zdobyć posłuchanie u potentata ekranu, usłyszał, co następuje. „Nie powiem panu nic o sobie — rzekł Jannings — mogę tylko Panu powiedzieć, że najsilniejsze przeżycie na kontynencie dało mi oglądanie filmu „Miłość w przyrodzie". To, co ujrzałem, wstrząsnęło mną do głębi. W tych wszystkich objawach miłości erotycznej i powstawania życia na ziemi, ukazanych w tym obrazie, najbardziej uderzył mnie fakt niesłychanego napięcia, które wytwarza obraz. Doszedłem do przekonania, że aktorska gra jest jedynie surogatem życia. Że trzeba ukazywać życie, chociażby w jego najbrutalniejszych przejawach, wtedy nietylko odtwarza się życie, ale się je tworzy. Pragnę to właśnie czynić, albo też rzucić film".

Sądząc z tego, „Miłość w przyrodzie" zapowiada się rzeczywiście jako nieprzeczuwana dotąd przez nas zupełnie rewelacja artystyczna.

Jak powstał wyraz „mikrob"?

WYNALAZCĄ JEGO JEST LEKARZ FRANCUSKI DR. SEDILLOT.

Paryż, w lipcu.

(e) Komu zawdzięczamy ten wyraz: mikrob, tak często powtarzany od czasu genjalnych odkryć Pasteura i jego następców? Doktorowi **Sedillotowi** — odpowiada historyk Pasteura, p. Vallery-Radot.

W marcu 1878 r. dr. Sédillot, były dyrektor wojskowej szkoły sanitarnej w Strasburgu, przedstawił paryskiej Akademji lekarskiej rozprawę pt.: „O wpływie prac p. Pasteura na postęp chirurgji" i w tej to pracy pierwszy **użył neologizmu mikrob** dla scharakteryzowania ogółu **organizmów nieskończenie małych, jak wibrjony, bakterje, bakterydy** itd.

Sédillot miał skrupuły, czy utworzony przez niego wyraz nie wyda się dziwolągiem, zwrócił się więc po radę do **Littrégo,** również lekarza, a przytem znakomitego lingwisty, autora „Słownika języka francuskiego", pracy olbrzymiej, zdumiewającej erudycją i wiedzą, a Littré w liście z d. 26. lutego 1878 r. odpowiedział mu, jak następuje:

„Microbe" i „microbie", to bardzo dobre wyrazy. Dla oznaczenia drobnoustrojów dałbym pierwszeństwo wyrazowi „microbe", przedewszystkiem ze względu na to, że jest krótszy, a potem, że pozostawia wyraz „microbie", jako rzeczownik rodzaju żeńskiego, na oznaczenie stanu mikroba".

Wprawdzie niektórzy inni lingwiści skrytykowali nowy wyraz, zarzucając mu, że jest bardziej grecki, niż francuski, oraz, że oznacza raczej **stworzenie krótko żyjące,** niż nieskończenie małe, ale Littré zbił te zarzuty i w ten sposób wyraz mikrob wszedł do słownika francuskiego, skąd rozpowszechnił się po całym świecie.

Najnowsza sztuczka włamywaczy.

NABIERANIE LUDZI NA „BOMBĘ"

Nowy Jork, w lipcu.

(e) O najnowszym kawale złodziejskim który jednak mógł się udać jedynie na terenie Ameryki, donoszą z Detroit. Rozpanoszenie się bandytyzmu, uczyniło grunt podatny do wiary w najbardziej fantastyczne pomysły amerykańskich opryszków. Wiarę tę wykorzystali pomysłowi złodzieje by okraść biura jednej z instytucyj finansowych w Detroit.

Zapoczątkowaniem tego rabunku było **telefoniczne zawiadomienie iż pod gmach tej instytucji podłożono kilka bomb, które wkrótce mają eksplodować.** Miłą tę wiadomość otrzymał dyrektor instytucji, a podający ją przedstawił mu się przez telefon jako sierżant policji. Radził on bezzwłoczne opuszczenie biura i oczekiwanie na przybycie policji.

Dyrektor wraz z całym personelem udali się do niedaleko położonego innego budynku banku, aby tam oczekiwać na dalszy bieg wypadków.

Gdy jednakowoż policja nie przybywała, a gmach pogrążony w spokoju nie okazywał najmniejszej chęci wylecenia w powietrze, powrócili do biur. Po powrocie zauważono natychmiast, że podczas ich nieobecności złodzieje zakradli się do kasy i zabrali z niej znajdującą się tam wyjątkowo niewielką sumę, bo tylko 138 dolarów.

Powiadomiona o tem policja oświadczyła, że podobnych wypadków zdarzyło się już kilka w stosunkowo niedługim czasie.

Walki wyborcze w kolonji filmowej.

N. Jork, w lipcu.

Pomiędzy Richardem Arlenem, a Charlesem Farrelem doszło do poważnych starć na tle wyborów na burmistrza, jakie miały miejsce w maleńkiej kolonji filmowej Toluca Lake, położonej na północ od Hollywood. Obaj aktorzy kandydowali na to stanowisko i Arlen wybrany został ponownie znaczną większością głosów. Ogółem oddano aż... 14 głosów. Dwunastu wyborców głosowało za Arlenem podczas gdy Farrel uzyskał tylko dwa głosy. Farrel pragnie obecnie unieważnić wybory i twierdzi, że Arlen uzyskał większość tylko dzięki temu, że naznaczył wybory na dzień, w którym zarówno on, jak i jego przyjaciele zajęci byli pracą w atelier i głosować nie mogli. Obecnie nosi się on z zamiarem **urządzenia wyborów ponownych** i to w dniu w którym Arlen i jego przyjaciele zajęci będą w atelier. Całe Hollywood czeka z zajęciem wyniku tej walki wyborczej dwu najpopularniejszych amantów filmowych.

KOBIETA W DOMU I SALONIE



-GAZETA PORANNA SWOIM CZYTELNICZKOM-

Nr. 185. Dodatek tygodniowy do Nr. 8935 z dnia 31 lipca 1929
Pod redakcją JANINY PEŁEŃSKIEJ.

Pogadanka.

Refleksje powakacyjne.

NIECO O KARLSBADZIE I O WYSTAWIE POZNAŃSKIEJ.

Lwów, w lipcu.

Dzisiejsza nasza pogadanka, Miłe Panie, posiada specjalnie odświętny charakter. Po kilku tygodniach przerwy, jest ona pierwszem naszem rendez-vous na tych łamach, ponownem nawiązaniem tego duchowego łącznika, który mimo materjalnej przestrzeni, jednoczy i skupia nasze myśli, czyniąc nas sobie bliskimi, tworząc z nas jakoby jedną społeczność.

I w tej chwili powitania, do której naprawdę się stęskniłam, a która, jak sobie pochlebiam, i dla Was Drogie Czytelniczki nie jest obojętna, pragnęłabym mieć moc przejęcia na jakąś czułą antenę wszystkich Waszych wrażeń i przeżyć wakacyjnych, aby się przekonać, czy i o ile przyniosły one każdej z Was to, co przynieść były powinne: — ten promień słońca dla ciała i dla duszy, któryby zapalił w sercach Waszych zorzę jasnej radości życia, dał Wam zasób sił fizycznych, zasób dostatecznie silnych bodźców psychicznych do pracy całorocznej.

W niemożności skupienia na tych łamach wszystkich Waszych głosów muszę się zadowolić metodą odwrotną: wciągnąć Was wszystkie Miłe Panie na chwilę w krąg moich wrażeń i spostrzeżeń wakacyjnych. A sądzę, że zechcecie mi towarzyszyć tem chętniej w tej mojej wędrówce retrospektywnej, gdy Wam wyznam, że pamięć o Was nie zbudziła się we mnie dopiero z chwilą powrotu do biurka redakcyjnego, lecz towarzyszyła mi wszędzie, gdziekolwiek się znajdowałam.

Myślałam o Was, bawiąc na kuracji w Karlsbadzie, tym istotnie niezwykle hojnie uposażonym zakątku świata, gdzie piękno przyrody łączy się z cudowną mocą - źródeł leczniczych, a przemysł ludzki czyni wszystko, by pod każdym względem odpowiedzieć najdalej idącym najbardziej wyrafinowanym wymogom. Myślałam o Was podczas przechadzek po wspaniale utrzymanych, ciągnących się całymi kilometrami drogach parkowych i leśnych, oddychając balsamicznem, górskiem powietrzem, podziwiając ze szczytów przepiękną panoramę, której grupy poszarpanych skał, wystrzelających to tu, to tam z łagodnej malowniczości zalesionych stoków górskich, dodają uroku romantycznej dzikości — korzystają ze wzorowych urządzeń leczniczych Zakładu, — rozkoszując się doskonałą orkiestrą zakładową i innemi pierwszorzędnemi atrakcjami muzycznemi i artystycznemi tego światowego uzdrowiska — śledząc żywe tętno życia sportowego, niezliczoną ilość dancingów i wytwornych wieczorów tanecznych, będących popisem nietylko uzdolnień choreograficznych, ale także strojów, klejnotów, bogactwa i zbytku.

Od tych wszystkich uroków światowego kąpieliska myśl moja biegła do owych niezliczonych uroczych miejscowości na naszej ziemi, na nasze plaże, w nasze góry, do naszych zdrojowisk, by w nich odnaleźć Was, moje Czytelniczki, by nabrać pewności, że i Wam nie dostała się gorsza cząstka w udziale — że może przeciwnie przeżycia Wasze są tem intensywniejsze, że łączy się z niemi poczucie dumy, że to wszystko nasze dobro, że jesteście tam niejako na prawie własności.

Ale powiem Wam szczerze, że najbardziej może byłabym pragnęła ukazać Wam te wszystkie cuda, jakie miałam sposobność podziwiać na wystawach magazynów karlsbadzkich. — Zwłaszcza w zakresie robót artystycznych, haftów bieliźnianych i kolorowych, filet antique, przepysznych koronek ręcznych we wszystkich najartystyczniejszych technikach, w zakresie luksusowej bielizny, nakryć stołowych, pościeli, ogląda się tu cuda nieprzewyższone nawet przez Paryż, tę uznaną powszechnie stolicę zbytku i wykwintu. Wystawy sklepowe na Alte Wiese-Mülbrunn-Strasse i i. przyćmiewają wspaniałością — urządzenia najwspanialszych pałaców królewskich. Artyzm bezcennych zabytków muzealnych, zdobycze zdobnictwa artystycznego wszystkich wieków wzbogaciły się tutaj o nowoczesny wykwint materjałów i nowoczesną sztukę wykonania. Prawdziwe czarodziejstwo tego wykwitu najwyższego zbytku i najwyższego artyzmu, musi pociągnąć do siebie nieprzeparcie wzrok, musi wywołać zachwyt nawet u najobojętniejszych.

To też oglądanie wystaw zajmuje napewne nie ostatnie miejsce w rzędzie atrakcyj karlsbadzkich tembardziej, że, zwłaszcza w głównym sezonie zmieniają się one co parę dni, przynosząc wciąż rzeczy nowe, coraz bardziej zachwycające.

Po oddaniu jednak należnego hołdu wysokiemu poziomowi artystycznemu tych wszystkich arcydzieł sztuki stosowanej, nie mogę wstrzymać się od podzielenia się z Wami Miłe Panie jednem spostrzeżeniem.

Widok tych wszystkich śliczności wywołują wśród gości karlsbadzkich, a zwłaszcza wśród pań, rodzaj masowej psychozy. Nawet u osób skromnych i umiarkowanych budzi się nieprzeparta chęć posiadania tych wspaniałości wejścia w krąg wybrańców, dla których cuda te zostały stworzone.

Pragnienie to opanowuje wkrótce całą istotę z natręctwem idei przymusowej. Wobec tego nacisku hamulec samoistnego krytycyzmu przestaje działać. Pozostaje jednak inny hamulec, którego przezwyciężyć niepodobna — a to zawrotne ceny wszystkich tych rzeczy, które rzeczywiście wznoszą się ponad przeciętność. Są one bezwzględnie niedostępne dla kieszeni zwykłego śmiertelnika.

I teraz powstaje konflikt między żądzą a możliwością jej zaspokojenia. Choroba przechodzi w stan zapalny, który musi za wszelką cenę zwalczyć instynkt samozachowawczy. Remedjum znajduje się zazwyczaj w zastrzyku uśmierzającego narkotyku: łatwo osiągalnej namiastki. Nie posiadając dość pieniędzy na rzeczy kosztowne, kupują panie zapamiętale i w jak największej ilości takie, na jakie którą z nich stać. Ryzykują przytem rewizję celną, karę za przemytnictwo, lub opłatę — zależnie od wagi lub etyki indywidualnej... aby następnie u siebie w domu, po wyzwoleniu się z pod psychozy przekonać się, że to, co się nabyło z takim trudem, a często i strachem, można dostać w tej samej jakości i za tę samą cenę, a bez kłopotu... także u siebie, na miejscu...

O prawdzie tej mogłam się przekonać w całej pełni, zwiedzając w drodze powrotem Wystawę Poznańską. Jeśli nie będziemy brać pod uwagę szczytów, osiągalnych jedynie dla miljonerów, to bezwarunkowo w zakresie haftów, robót artystycznych, bieliźniarstwa i konfekcji (nie mówiąc obecnie o innych działach przemysłu), nasza wytwórczość krajowa stoi na tak wysokim stopniu, że byłoby doprawdy nierozsądkiem i niedorzecznością uciekać się do wyrobów zagranicznych, zamiast nabywaniem krajowych przyczynić się do rozbudowy produkcji własnej.

Z tego faktu powinny sobie zdawać sprawę przedewszystkiem Nasze Panie, w których rękach spoczywa przeważnie sprawa zakupów.

J. P.

Z dziedziny mody

Pod słońcem pełnego lata.

Lwów, w lipcu.

Jakkolwiek przy ciągłych zmianach temperatury w ostatnich latach nawet letni pełny sezon przy wyjeździe nie można zapominać o sukniach wełnianych, ciepłych trykotach, a co więcej o letnich futrach, to jednak w naszym kufrze podróżnym musi pozostać dość miejsca także dla letnich a tak wdzięcznych tkanin bawełnianych, które są w tych warunkach niczem nie zastąpione.

Wśród licznych nowych tkanin tego rodzaju, najpoczestniejsze miejsce zajmuje „redelic" materjał, który przemysł tekstylny rzucił na rynek handlowy w tym roku w rozmaitych odmianach: gładki, kratkowany, w fantazyjne grochy i inne wzory. Tkanina ta, zalecająca się lekkością i świeżością naadje się doskonale na sezon letni, łączy w sobie liczne cenne zalety. Dzięki swojej przejrzystości i lekkości pozwala na najrozmaitsze kombinacje, wygląda zarówno dobrze w fałdach i plisach jak w kloszach i wolantach, przyczem podkreślić należy, że jest to materjał nie mnący, który można ubrać bez prasowania natychmiast po rozpakowaniu bagażu. Jego wytworność natomiast pozwala czynić użytek z tych świeżych powiewnych toalet nawet na wytworniejsze okazje, zwłaszcza, jeśli toaleta taka jest uzupełniona kapeluszem ostatniej mody z szerokiem rondem, opadającem głęboko na ty. głowy.

Te nowe, oryginalne formy kapeluszy, są wykonane ze słomki bardzo misternie plecionej. Przybiera się je wstążkami lub aksamitkami najczęściej czarnemi, podczas gdy pletnia jest zazwyczaj albo biała albo w jasnym kolorze. Obok tych kapeluszy o wielkich rondach, utrzymuje się toczek, wykonany haftem słomkowym, odsłaniający w fantazyjnem wycięciu część czoła a opadający również głęboko w tyle głowy.

Jeśli mowa o wyposażeniu bagażu podróżnego, to nie można pominąć znaczenia, jakie dziś posiada nie tylko na plaży morskiej ale we wszystkich miejscowościach, gdzie można używać kąpieli wodnych, powietrznych i słonecznych (a gdzież dziś tego niema) kostjum kąpielowy. W tym roku obok wytwornych trykotów zdobnych w pomysłowe aplikacje i inkrustacje pełnych barwności i oryginalnych

kontrastów, największe aplikacje interesowanie wzbudza nowość, lansowana przez kolekcję paryską. Są to ensamble pyjamowe. W przeciwieństwie do ograniczającego się do minimum odlumenu, trykotu kąpielowego, lansuje moda bocceniet pyjamę kąpielową z długiemi spodniami, sięgającemi aż do kostek, i bądź to związanemi u dołu fantazyjną kokardą, bądź też powiewającem swobodnie szerokim kloszem przykrojonym na wzór meksykański.

Nowy pomysł twórców mody zaleca paniom aby w tych długich spodniach rzucały się w nurty wodne. Do



Szykowna toaleta letnia z granatowego „rodelic".

dzisiaj jednak przyjęcie się tej mody, poza kilku ekscentryczne i nowatorkami, pozostaje pod znakiem zapytania i można powątpiewać, aby ogół pań dał swoją aprobatę temu, w najwyższym stopniu niesportowemu i niewygodnemu, a także niezbyt estetycznemu kostjumowi kąpielowemu. — Natomiast przyznać trzeba, co zresztą jest rzeczą zupełnie naturalną wobec wielkiego znaczenia sportu kąpielowego, że strój na plażę doznaje specjalnych łask u pięknych pań, które przy kładają nie mało starań, aby we wszystkich swoich szczegółach odpowiadał on zarówno zasadom hygjeny jak też i estetyki. **Nina.**

Z hygjeny i pielęgnowania zdrowia.

Jak chronić się przed postarzeniem?

Lwów, 30. lipca.

Typowem zjawiskiem we wszystkich niemal instytucjach kosmetycznych są panie, które zgłaszając się o poradę utrzymują, że do niedawna jeszcze twarz ich posiadała nienaganną świeżość i gładkość, a zniszczenie nastąpiło wskutek użycia jakiegoś zachwalanego kremu, wody, lub maści, zastosowaniu masażu, maski itp.

W tych wypadkach nie łatwo jest klijentkę przekonać, że jest ona w błędzie i że najczęściej środek, któremu przypisuje winę, nie miał bądź to zupełnie wpływu na pomarszczenie lub zwiędłość skóry, bądź też przyczynił się do tego tylko w niewielkiej mierze, zaś źródła zła należy szukać gdzieindziej. Dopiero po dłuższej konferencji i przy umiejętnej pomocy, klijentka zaczyna sobie przypominać, że istotnie już znacznie dawniej zaczęła dostrzegać niekorzystne zmiany i że właśnie może te spostrzeżenia, z których sama nie chciała sobie zdać sprawy, spowodowały ją do zastosowania tego lub owego środka kosmetycznego.

Bo zastanówmy się z rozwagą, jakie ujemne skutki może wywołać krem lub woda toaletowa nawet jeżeli rzeczywiście jest zbyt ostra, lub z nieodpowiednich składników złożona? W najgorszym wypadku może wywołać podrażnienie skóry, ostre albo chroniczne zapalenie, wypryski, trądziki lub



Praktyczne spodnice do bluzek ze staniczkiem.

też nadmierne łuszczenie się i swędzenie skóry. Wskutek łuszczenia skóra ...ci swoją gładkość i wyglądać może nawet lekko pomarszczona, jednak i wówczas jest to zło przemijające, bo po spierzchnieniu, to znaczy złuszczeniu się starego naskórka, niebawem właśnie twarz staje się gładka i świeższa niż poprzednio. — Podobnie jeśli przestaniemy używać zbyt ostrego środka, to już po krótkim czasie znikają pryszcze, trądziki i inne niedomagania cery, środkiem tym wywołane.

W większym stopniu niż te środki chemiczne, świeżości i młodocianemu wyglądowi twarzy może zaszkodzić nieprawidłowy i nieumiejętny masaż. Ale i w tym wypadku zazwyczaj nie on tylko jest winien, jeśli twarz pokrywa się przedwcześnie zmarszczkami i fałdami.

Przyczyn tego należy szukać w naturalnym procesie zużywania się naskórka, zaniku sprężystości skóry i muskułów. Naturalnem następstwem tych procesów jest powstawanie zmarszczków i fałdów szczególniej tam, gdzie mimiczne działanie muskułów jest najżywsze.

Pierwsze objawy tego procesu zużycia można obserwować niejednokrotnie już nawet u osób zupełnie młodych. Wogóle zaś nie można postawić reguły, w jakim wieku te objawy się rozpoczynają, ani w jakiem tempie się rozwijają. Zależy to w bardzo wysokim stopniu od indywidualnych warunków. Wielką rolę odgrywa tutaj dziedziczność, konstytucja, warunki i sposób życia, stan zdrowia, oraz przejścia psychiczne, zawód, używanie sportu i jeszcze wiele innych warunków.

Już przytoczone momenty tworzą problem tak skomplikowany, że wobec niego żadne ogólne reguły nie mogą być wystarczające. Potwierdza się tutaj zasada, że młodość nie zależy od liczby lat przeżytych, ale od zasobu sił fizycznych i moralnych i od odporności zewnętrznej na wrogie zużycie czasu. Przy pomyślnej konjunkturze nieraz osoba starsza zachowuje bardziej nienaruszoną urodę i wdzięk młodości aniżeli zniszczony młody starzec, czy zwiędła młoda dziewczyna. Pomiędzy temi dwoma ekstrentami istnieje, rzecz prosta, cała olbrzymia skala różnic w wyglądzie osób, znajdujących się w tym samym wieku.

Co zatem czynić należy, jeśli się stwierdzi swoją przynależność do mniej uprzywilejowanej grupy? — W każdym razie nie można zadowolić się szablonem. Trzeba sobie jasno zdać sprawę, że mało pomoże używanie choćby najbardziej zachwalanych kremów, jeśli poprzednio kompetentny lekarz nie stwierdzi, czy w tym wypadku zastosowanie danego środka jest istotnie wskazane. To samo odnosi się do masażu, elektryzacji itp.

Najważniejszą rolę musi tu odegrać trafna djagnoza. Dopiero po fachowem stwierdzeniu, na czem polega zło, może nastąpić odpowiednia kuracja. Od wyniku takiego badania zależy, czy są wskazane środki chemiczne, oraz inne zabiegi, jak masaż, okłady, naparzenia lub też djatermja, mające na celu regenerację skóry przez pobudzenie krążenia krwi, czy też należy przeprowadzić leczenie całego organizmu, względnie chorego organu, czy może wreszcie sięgnąć do radykalniejszych środków operacyjnych, jak naprężenie zapomocą nacięcia skóry zwiotczałej, odpowiednie injekcje podskórne itp. Nie na ostatniem miejscu pozostaje tu także oddziaływanie na psychikę pacjenta, ponieważ duchowe konflikty bardzo często są powodem przedwczesnego postarzenia.

O właściwej kuracji może decydować tylko wiedza i intuicja fachowca.

Alfa.

Rady praktyczne.

Jak utrzymać w lecie świeżość artykułów spożywczych?

Lwów, w lipcu.

Artykuły spożywcze są źródłem ...ły i życia. Nasze zdrowie, nasz dobry wygląd nie zależą od tego, abyśmy ...rzyjmowali nietylko wystarczającą ...ość pożywienia, ale także, aby to pożywienie było nienagannej jakości. ...ażda strata w środkach spożywczych, a jeszcze więcej szkodliwe dla ...drowia ich zepsucie i nieświeżość, są ...zkodliwem marnotrawstwem, a zarazem najniebezpieczniejszym wrogiem naszego bytu.

Zwłaszcza ciepła pora roku przed...awia tysiąc niebezpieczeństw dla łatwo psujących się środków spożywczych. Wskutek nadmiernego gorąca, ...rzez rozkładczą działalność bakteryj zmniejsza się ich wartość odżywcza, albo znika zupełnie, nadto zaś bakterje chorobowe znajdują w nich najkorzystniejsze warunki rozwoju.

Z tego względu poznanie przyczyn psucia się potraw, jakoteż odpowiednich środków zapobiegawczych jest jednym z najważniejszych obowiązków gospodyni domu. Szczególniej troskliwie powinny być zwalczane muchy, myszy, szczury i wszelkie robactwo domowe, jako roznosiciele infekcji. Najłatwiej podlegają zepsuciu mięso, także mleko, woda, jarzyny i owoce, jednem słowem każde pożywienie podlega infekcji. Obok zepsucia spowodowanego przez wyżej wspomnianych roznosicieli bakteryj, również brak ...howania należytej czystości w kuchni może mieć bardzo szkodliwe skutki.

Pora letnia wymaga zdwojonej przezorności w zastosowaniu wszystkich wskazań hygjeny, doprowadzonej do najwyższego stopnia czystości w kuchni, piwnicy, spiżarni i na rynku spożywczym. Nie jest bynajmniej zbytkiem posiadanie także w gospodarstwie domowem lodowni, odpowiednich naczyń, zaopatrzenia spiżarni w dobrą wentylację, jednem słowem, zastosowanie tych wszystkich środków, jakie dają nam do rozporządzenia współczesny przemysł i współczesna nauka. Troskliwa uwaga na bezwarunkową dobroć i świeżość środków spożywczych może oszczędzić wydatki na lekarza i aptekę i jest poważną rękojmią zdrowia własnego i wszystkich powierzonych naszym staraniom i pieczy.

Z błagalną prośbą udaje się uboga staruszka lat 67 licząca, kaleka na nogi do serc litościwych państw o udzielenie pomocy doraźnej, żeby się mogła ochronić od głodowej śmierci. Datki do Administracji dla „Wiktorji".

Dno nędzy. Naprawdę złotemu i nigdy nie zawodzącemu sercu Czytelników naszych polecamy wdowę po poważnym rzemieślniku lwowskim, matkę legjonisty i obrońcy Lwowa, który zmarł z odniesionych ran — znajdująca się obecnie w obliczu śmierci głodowej. Nieszczęśliwa staruszka jest nadto ciężka kaleką, tak, że zupełnie najdrobniejszej nawet kwoty nie jest w możności zapracować. Datki przyjmuje Administracja dla „Matki Obrońcy Lwowa".

KRONIKA

30 LIPCA Wtorek Abdona

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:
Poniedziałek, 29. lipca o godz. 8.15 „Rewja pożegnalna". Występ Teatru Qui pro Quo.
Wtorek, 30. lipca o godzinie 8.15 „Rewja pożegnalna". Występ Teatru Qui pro Quo.
Środa, 31. lipca o godzinie 8.15 „Rewja pożegnalna". Występ Teatru Qui pro Quo.

*

„Qui pro quo". Dziś i jutro ostatnie dwa dni gościny teatru „Qui pro quo". Na te pożegnalne przedstawienia złożą się oprócz utworów nowych, przebojowe numery poprzednich rewji Ordonówna i Krukowski darzyć będą publiczność piosenkami a la carte. Jarosy, który poprowadzi konferencierkę specjalnie przy gotowanemi utworami, żegnać będzie publiczność. Obydwa pożegnalne przedstawienia będą wielce urozmaicone.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:
APOLLO: „Co kocha kobietka?" (Marnotrawny bratanek).
CASINO z powodu rekonstrukcji zamknięte.
CHIMERA: „Artystki bez szminki".
COLOSSEUM: „Dzielnica emigrantów w New-Yorku".
FATAMORGANA: „Spadek Sami Wein steina" i „Flirt z nieboszczykiem".
GRAŻYNA: Z powodu rekonstrukcji nieczynne.
KOPERNIK: „Tancerka Bogów".
LEW: „Szofer Jaśnie Pani".
LUNA: „Prawo szpady i krwi".
MARYSIEŃKA: „Tancerka Bogów".
OAZA: „Żonka na wydaniu" z Willy Fritschem.
PALACE: „Gra o kobietę" i „Człowiek o stu oczach".
PAN: „Gdy w kobiecie miłość się budzi".
PASAŻ: „Sęp Pampasów" i „Awantura na mokro".
POLONJA: „Pat i Patachon w obliczu śmierci".
PROMIEŃ: „Uśmiech losu".
UCIECHA z powodu rekonstrukcji zamknięta.

(.) **Kobieta w domu i salonie.** W numerze dzisiejszym „Gazety Porannej" znajdą Czytelniczki nasze, po kilkutygodniowej przerwie spowodowanej urlopem wypoczynkowym redaktorki p. Janiny Peleńskiej, poświęcony specjalnie sprawom kobiecym nasz dodatek tygodniowy, który odtąd będzie się nadal ukazywać regularnie każdego wtorku.

(—) **Policja aresztowała wczoraj** i oddała do aresztów policyjnych: N. Fleczarską za kradzież na szkodę Ferdynanda Langfelda (ul. Tkacka 3), Marję Dacko (Rzeźnicka 5) za kradzież na szkodę Reginy Grübler zamieszkałej przy ul. Źródlanej 27, Włodzimierzo Karpińca, karanego i notowanego (ul. Łyczakowska 84) za awantury i gwałt publiczny na osobie funkcjonarjusza P. P., Bronisława Piziaka, murarza zamieszkałego w Zamarstynowie przy ul. Skarba 1. za opilstwo.

(—) **Zniknięcie umysłowo chorego.** Wczoraj doniósł policji Józef Czuszkiewicz, zam. we Lwowie przy ul. Szumlańskich 3. o zniknięciu swego ojca Franciszka. Franciszek Czuszkiewicz mieszka w Gródku Jagell., przyczem jest umysłowo chory. Wydalił on się przed kilkoma dniami z Gródka Jagiell. i wyjechał w kierunku Lwowa. Do tej pory nie natrafiono na ślad chorego.

(—) **Aresztowanie bandyty.** Przed dwoma miesiącami dokonano napadu rabunkowego przy ul. Panieńskiej. Wczoraj za ten napad rabunkowy aresztowany został Józef Dereń, zam. przy ul. Jakóba Hermana 28.

(—) **Nagły zgon.** U wylotu ul. Tatarskiej zmarł nagle w dniu wczorajszym Mikołaj Olszański, robotnik zamieszkały w Zamarstynowie. Przyczyna nagłego zgonu nie została ustalona. Zwłoki odwieziono do Instytutu medycznego sądowei.

Z życia prowincji.

Kronika przemyska.

(Od naszego korespondenta.)

Przemyśl, w lipcu.

Ofiary Sanu. Opodal folwarku Leontyna ad Tarnowce utonął w czasie kąpieli w Sanie Stanisław Styś (lat 20) z Wesołówki obok Korytnik.

W Kupnej utonął 23-letni Jan Suszycki, zamieszkały w tejże gminie. Zwłoki jego znaleziono po żmudnych poszukiwaniach w Chołowicach, podczas gdy zwłok Stysia nie udało się dotychczas wyłowić.

Włamanie na Zasaniu. Do sklepu galanteryjnego Abrahama Bulza przy ul. Grunwaldzkiej l 5 dostali się złodzieje, wyłamawszy kratę nad drzwiami frontowemi. W ręce ich wpadły rozmaite towary wartości kikuset złotych.

Pożar na wsi opodal Przemyśla. W domostwie Tacjanny Towarnickiej w Stroniowicach wybuchł pożar, spowodowany wadliwą budową komina. Towarnicka, która w czasie akcji ratunkowej, odniosła dotkliwe poparzenie na całem ciele, została wskutek pożaru materjalnie zupełnie zrujnowaną.

Przesilenie w tutejszym przemyśle drukarskim zaznaczyło się wypowiedzeniem przez zarząd drukarni Łazora całemu personalowi, który był dotąd wynagradzany wedle norm obowiązującego cennika drukarskiego, opartego na umowie zbiorowej.

Żołnierze, którzy utonęli w czasie kąpieli. Żołnierze 1. p. czołgów, August Gondek i Jan Borak, zauważywszy środkiem Sanu płynący przedmjot, o którym przypuszczali, że to kobieta, natychmiast się rozebrali i pośpieszyli na ratunek. Kiedy dopłynęli na miejsce, przekonali się obaj, że domniemana kobieta to tylko belka. Wobec tego popłynęli z powrotem ku brzegowi. Po drodze jednak Gondek natrafił na głębinę i utonął. Andrzej Tomkiewicz z 5 p. strz. podhal., wracając z wojsk. oddziałem wartowniczym z Hułka do Siedlisk, postanowił się wykąpać w Sanie. Wskoczywszy do wody, Tomkiewicz niemal natychmiast poszedł na dno i utonął na oczach kolegów.

Wypadek automobilowy. Niejaki Izydor Rosenzweig z Dynowa „powoził" tak fatalnie automobilem Lw. 8644, będącym własnością jego ojca, że najechał na niejakiego Józefa Loefflera, który został mocno poturbowany. P. Izydor R., nie posiadający karty jazdy, będzie odpowiadał przed sądem.

Tut. sfery kupieckie przygotowują — jak słychać — memorjał do Władz skarbowych z powodu zbyt wygórowanego podatku obrotowego, któremu interesowani podatnicy nie mogą podołać tak, że niektórzy z nich są finansowo zrujnowani.

Burza szalała nad Kniażycami, Grochowcami i Witoszyńcami wyrządzając ogromne szkody w ziemiopłodach.

Kronika kołomyjska.

(Od naszego korespondenta.)

Kolomyja, w lipcu.

Rumacja — jakich mało. W realności Amalji Cehüssler i Ostersetzerowej w Kołomyji przy ul. Kościuszki 2 mieszkała jako lokatorka Klara Wagnerowa, hafciarka. Wobec niezapłacenia 2 rat czynszowych, pomienione właścicielki realności uzyskały wyrok sądowy nakazujący Klarze Wagnerowej **opróżnić zajmowane mieszkanie** t. j. pokój i kuchnię.

Rumacja przeprowadzoną została w ubiegły piątek w następujący sposób: Do mieszkania zamkniętego przybył w towarzystwie **ślusarza i 4 tragarzy woźny sądowy Proć** — i polecił ślusarzowi otworzyć mieszkanie; następnie tragarze rzeczy z mieszkania powynosili i złożyli częściowo na strychu, częściowo na korytarzu, a trochę rzeczy zanieśli do innej lokatorki tego samego domu Glasbergowej. Działo się to wszystko we wielkim pośpiechu, nie sporządzono nawet na miejscu **spisu wyrugowanych rzeczy.**

Następstwa tego zaniedbania wnet się okazały. Wagnerowa, nie wiedząc nic o wykonać się mającej rumacji, w piątek rano wyjechała do swej matki, mieszkającej w pobliskiej wsi. Gdy tylko doniesiono jej o wyrzuceniu rzeczy z mieszkania, udała się do Sądu, zażądała wydania rzeczy, a w pierwszym rzędzie zwrotu **gotówki 650 dolarów i 2400 zł., które to pieniądze miała schowane w łóżku pod siennikiem** w zamkniętem mieszkaniu. Woźny Proć nic nie wie o pieniądzach, a cała sprawa oparła się o sędziego śledczego. Samo wykonanie rumacji w nieobecności Wagnerowej, a to w samem śródmieściu, wywołało niemałą sensację.

Tragicznemu wypadkowi samochodowemu uległ p. Zbigniew Liebhart, student techniki lwowskiej, syn ogólnie poważanego st. radcy skarbu i naczelnika tut. Urzędu podatków i opłat skarbowych. Jadąc rowerem, dostał się między dwa mijające się pod Tatarowem autobusy, z których jeden zawadził skrzydłem o rower, powodując tem samem upadek cyklisty i bardzo poważną kontuzję nogi (porwanie ścięgien i naderwanie pięty). Ciężko ranionego p. Liebharta przewiózł ten sam autobus do Delatyna, skąd po prowizorycznem zaopatrzeniu rany, powodującej wielki upływ krwi, przewieziono go do domu rodziców w Kołomyji.

Dochodzenia w tej sprawie prowadzi policja i po ich ukończeniu sprawa skierowana zostanie na drogę sądową.

Z kraju.

Syn Adama Mickiewicza w Krakowie. Jako gość krakowskiego Związku Literatów, przybędzie z Paryża w sierpniu na kilka dni do Krakowa Józef Mickiewicz, jedyny dziś żyjący syn wielkiego poety.

Do Zakopanego przybyła wycieczka młodzieży polskiej z Ameryki w liczbie 58, której komitet miejscowy zapewnił 4 i pół dniowy pobyt bezpłatny w Zakopanem, na co złożyły się zarząd uzdrowiska i miasta, restauracje, składnice, stowarzyszenia itp.

Inscenizacja filmu włoskiego w Krakowie. Przez dwa dni bawił w Krakowie włoski reżyser filmowy p. A Grezzi w sprawie filmu historycznego z czasów Odrodzenia, osnutego na barwnem tle życia studentów w starych uniwersytetach włoskich. Akcja w filmie, według scenarjusza Armanda Corsiniego, odbywa się w Padwie, Bolonji i Rzymie, nadto kilka scen ma być zainscenizowanych w Krakowie (w krużgankach Bibljoteki Jagiellońskiej, w dziedzińcu arkadowym Wawelu i w jednym ze starych domów przy ul. Kanonicznej). Scenarjusz dla tych scen, których akcja rozgrywa się w Krakowie, opracował Jan Pietrzycki.

Ze świata.

Międzynarodowy kongres kobiet katolickich, który miał się odbyć w Rzymie w październiku br. został odłożony do wiosny 1930 r.

Wśród pism i książek.

Lwów, 30. lipca.

J. W. Warszawski: Międzynarodowe gwarancje bezpieczeństwa Polski. Z przedmową Prof. Juljana Makowskiego. Warszawa, 1929, nakł. Koła naukowego Szkoły Nauk Politycznych. — Rozprawka powyższa jest pracą dyplomową, jedną z kilkunastu, wydanych dotychczas z dużym pożytkiem przez studentów Szkoły. Dowodzi gruntownego przygotowania źródłowego, a przytem jako pisana przej rzyście i stylem prostym, może oddać poważną usługę każdemu, kto interesuje się sytuacją międzynarodową Polski i chciałby mieć pod ręką streszczenie i objektywną analizę najważniejszych aktów międzynarodowych. Omówione tu zostały z punktu widzenia naszego bezpieczeństwa Traktat Wersalski, Pakt Ligi Narodów, Protokół Genewski, układ w Locarno, Pakt Kelloga i Protokół Litwinowa. Teza pracy jest niewesoła, choć łatwa do przewidzenia: jedyna gwarancja bezpieczeństwa Polski jestwniej samej. Rozprawa dedykowana została „Towarzyszom broni — Obrońcom Lwowa" i zasługuje na to, by ją rozpowszechnić.

Prezes Sądu Apelacyjn. dr. Czerwiński Adolf: O warunkowem zawieszeniu kary. Lwów, 1929, nakł Bibljoteki „Czasopisma Sędziowskiego". — Ostatnia z prac b. Prezesa lwowskiego Sądu apelacyjnego posiada wszelkie cechy tej niepospolitej umysłowości: wykład jasny, subtelne ujęcie i rozgraniczenie pojęć prawnych, ogromną teoretyczną i praktyczną erudycję zawodową przy równoczesnej giętkości myślowej. Około 100 stron zawierająca książeczka obejmuje: warunki zawieszenia wykonania kary, nadzór nad sprawowaniem się warunkowo skazanych i przepisy proceduralne. Temat podzielony został według ustawodawstwa dzielnicowego i opracowany zgodnie z wszystkimi wydanymi dotąd w tej kwestji rozporządzeniami, których tekst pełny zawiera aneks. Publikacja powyższa, kładąca szczególny nacisk na nieszablonowe, lecz indywidualne stosowanie dobrodziejstwa ustawy, przeznaczona jest przedewszystkiem dla sędziów, prokuratorów i obrońców. Ale poznać ją winien również ogół z uwagi na wielką ilość przesądów i uprzedzeń w stosunku do instytucji doniosłej i — jak wynika ze statystyki — użytkowanej wydatnie, bo liczba zawieszeń kary dochodzi do 50 proc. wyroków skazujących za zbrodnie i występki. Innemi słowy jest warunkowe zawieszenie kary potężnym instrumentem polityki kryminalno-poprawczej.

Żywiec miasto i powiat. Nakł. Rady Powiatowej w Żywcu, 1929 r. — Album o, zawierający prócz tekstu 40 ilustracyj i 8 plansz rotograwiurowych, służyć może jako wzór celowej i artystycznie doskonałej propagandy krajoznawczej. Jest tu wszystko i niczego za wiele: historji, geografji, praktycznych wskazówek dla turystów i letników, nieco z etnografji, trochę o handlu i przemyśle. Po przeczytaniu tych na kredowym papierze tłoczonych objaśnień, a przedewszystkiem po przeglądnięciu przepięknych zdjęć — Żywiec i jego bogaty w zdrojowiska i letniska powiat poczyna interesować i pociągać. W ten sposób cel wydawnictwa zostaje osiągnięty. Album zdobi bardzo gustowna okładka, wykonana barwnie przez p. Wł. Nowotarskiego.

Ks. prof. J. A. Łukaszkiewicz: Legenda i historja o Wiśle, o Wielkim królu Chrobrym i o św. Wojciechu bp. — Grudziądz 1929. — Niestrudzony badacz walk naszych o Bałtyk i autor źródłowej pracy o Towarzystwie Jaszczurczem dał tu popularne przedstawienie pierwszego okresu polskiej polityki morskiej. Styl przystępny i łatwy sposób opowiadania udostępnia tę broszurę najszerszym warstwom społeczeństwa, a stałe wiązanie dziejów z zagadnieniami naszej współczesnej polityki państwowej stwarza tak potrzebną dziś propagandę mocarstwowej Polski, opartej o szeroki dostęp do morza. Adres wydawnictwa: Grudziądz, ul. Forteczna 21, parter.

W nrze 15 dwutygodnika „Świat Kobiecy", tętniącym jak zwykle życiem i zajmującemi aktualnościami, rozpoczął się druk powieści świetnej autorki angielskiej, May Sinclair, pt. Anna Severn. Pozatem mamy korespondencje paryskie o modzie i o „Emaljach Polaka A. Teslara" oddanych na usługi galanterji damskiej, artykuły I. Jabłowskiej: Armja Zbawinia; Andrzej: Wyrafinowana złośliwość; K. R.: Małżeństwo na próbę czy za wypowiedzeniem; poezje i wiele innych. W zwyż 100 uroczych modeli letnich czaruje oczy naszych pań.

Ukazał się nr. 2 (za lipiec) **„Myśli Pracowniczej",** organu Rady Okręgowej Centralnej Organizacji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych we Lwowie, ul. Kopernika 26/II. Bogata treść, ujmująca forma, rzeczowość w traktowaniu aktualnych tematów z dziedziny ruchu zawodowego i ubezpieczeń społecznych, feljeton prof. Dra K. Sochanjewicza: „Problem szkolny w życiu pracownika umysłowego", następnie ciekawa kronika i obszerniejsza bibljografja wykazują starania o postawienie pisma na wyżynie pierwszorzędnych czasopism zawodowych w Polsce.

Składki.

Antonina K. dla Matki obrońcy Lwowa 10 zł

Polski instytut badań naukowych

w służbie techniki kryminologicznej.

DZIWY NAUKI, ZASTOSOWANEJ DO WYKRYWANIA ZBRODNI. — WAGA, ODWAŻAJĄCA DELIKATNY WŁOSEK. — CUDOWNA LAMPA KWARCOWA.

Warszawa, w lipcu.

(e) **Instytut badań naukowych,** który niedawno rozpoczął swoją działalność w gmachu medycyny sądowej przy ul. Oczki 1, jest właśnie tą placówką, gdzie nauka ścisła rozwiązuje zagadnienia praktyczne, gdzie najnowsze zdobycze wiedzy przystosowuje się do **badań kryminalno-sądowych.**

Instytut ten powstał z inicjatywy sędziego Skorzyńskiego, jego zaś kierownikiem jest młody uczony, p. **Konstanty Narkiewicz,** asystent zakładu fizyki doświadczalnej Uniw. warszawskiego.

Instytut stosuje najnowsze metody zarówno w dziedzinie **chemji, jak i fizyki.**

Jak bardzo doniosłe i ważne są tego rodzaju badania, mówią o tem najlepiej **same przyrządy,** które zwłaszcza na laiku wywołują

wrażenie czarodziejskie.

Oto np. **waga analityczna,** na której można **ważyć setne miligrama.**

Połóżmy na niej **malutki włos,** a ważka wychyli się gwałtownie, jakby pod naciskiem wielkiego ciężaru.

Dalej **precyzyjny mikroskop** i francuski **aparat fotograficzny,** który przy świetle lampy kwarcowej dokonuje zdjęć tak wiernych, że odbitka, która stąd wychodzi, **niczem się od oryginału nie różni.**

Przy badaniu drobinek i ciał zarówno stałych, jak i ciekłych, gdzie analiza chemiczna jest niemożliwa, nauka posługuje się

spektrografem uniwersalnym,

który może wykrywać **jakieś ledwie istniejące pyłki,** wahające się nieraz w miljonowych częściach miligrama.

Najbardziej jednak interesujący i najwszechstronniej pracujący aparat to zwykła

lampa kwarcowa,

w której za pomocą specjalnych filtrów wydziela się **promienie ultrafioletowe.** Te promienie są dla oka ludzkiego niewidoczne, ale posiadają one tę cudowną właściwość, że każde ciało, poddane ich działaniu, **wydziela z siebie swoiste światło.** Nauka nazywa to zjawisko **fluorescencją.**

I co najważniejsza, **każdy skład chemiczny świeci inaczej.** Wkładamy np. do otworu lampy rękę i widzimy, że powleka się ona **jakiemś mistycznem fioletowem światłem,** a jednocześnie **paznokcie płoną zupełnie odmiennie.** Dzięki tej cudownej właściwości

czarodziejska lampa

rozwiązuje z największą łatwością najtrudniejsze kryminalne zagadnienia. Ona ustala, że **brylanty są fałszywe, wykazuje rodzaj krwi, różnice pisma, ołówków, atramentu i wszelkich materjałów itd.**

W połączeniu z poprzednio wymienionemi przyrządami ta lampa rozwiązuje **zagadnienia jeszcze bardziej skomplikowane, które dotychczas dla kryminalistyki zupełnie były niedostępne.**

W ten sposób w walce z przestępczością przybyła

broń potężna,

broń nauki ścisłej.

W najbliższym czasie w Instytucie badań naukowo - sądowych zacznie pracować cały **szereg młodych uczonych,** którzy prawdopodobnie przystosują jeszcze niejedną nową metodę wiedzy do badań nowoczesnej kryminalistyki.

Prawo pierwszej nocy

CHARAKTERYSTYCZNA SPRAWIEDLIWOŚĆ NIEM. SĄDÓW.

Berlin, w lipcu.

Oddawna pochowane prawo zwyczajowe „pierwszej nocy“, które należało do średniowiecznego przywileju feodalnych władców w każdem nowozawieranem małżeństwie poddanych, prawo ponurej władzy nad życiem i śmiercią stało się oto zupełnie nieoczekiwanie **przedmiotem rozpraw sądowych w Niemczech.**

Rewolucja niemiecka, pozbawiła jak wiadomo, majątków licznych panujących królów i książąt Rzeszy, poczem pomiędzy rządami republikańskimi poszczególnych krajów a zdetronizowanymi książętami rozpoczęły się długotrwające pertraktacje o wynagrodzenie za skonfiskowane dobra. W większości wypadków układy kończyły się dobrowolnemi umowami, z niektórymi wszakże, bardziej opornymi książętami, sprawy zostały przekazane sądom.

Od dziesięciu niemal lat ciągnie się oto sprawa **rządu pruskiego** z księciem von Preusen o sumę odszkodowań za skonfiskowane dobra która zresztą nie jest zbyt wielka, gdyż książę von Preusen był „podupadłym“ i zubożałym potomkiem ongi możnego księstwa pruskiego z bocznej linji Hohenzollernów.

W swej skardze sądowej wystąpił wszakże książę nie tylko o odszkodowanie za odebrane mu włości, ale równie i za... odebrane mu prawa, a zwaszcza za przysługujące mu od czasów średniowiecznych „prawo pierwszej nocy“...

W dwóch instancjach książę przegrał sprawę, ale najwyższy sąd Rzeszy nieoczekiwanie stanął po stronie księcia i przyznał mu prawo poszukiwania odszkodowań za utracone przywileje. chociaż z nich nie korzystał książę od kilku wieków. Czyli, za rezygnację z „prawa pierwszej nocy“ należałoby się księciu pewne pieniężne odszkodowanie. Decyzja sądu Rzeszy wywołała w prasie niemieckiej głośne oburzenie.

Okazuje się więc, że sądy republikańskie w Niemczech uznają prawomocność zamierzchłego przywileju, nawet tak poniżającego godność ludzką, jak owe prawo „pierwszej nocy“.

Charakterystyczną „sprawiedliwość“ sądów niemieckich wykorzystał niezwłocznie jeden z mniejszych książąt badeńskich, również pozbawiony swych majątków i — wniósł do sądu w Wiesbadenie powództwo, domagając się **już wyraźnie** odszkodowania za... utracone „prawo pierwszej nocy“.

Jak długo żyją owady

I INNE NIŻSZE GATUNKI ŚWIATA ZWIERZĘCEGO?

Lwów, 30. lipca.

(+) **Jak długo żyją owady?** — Wiemy dość szczegółowo, do jakich granic sięga życie konia, papugi, słonia, psa etc., lecz długość życia owadów jest naogół nieznana ogółowi. Naogół utarło się przekonanie, że życie owadów jest bardzo krótkie, czego dowodem jest np. **jętka jednodniówka,** zwana tak dlatego, że cały jej bujny żywot zawiera się w obrębie jednego naszego dnia.

Wśród ssaków granica wieku jest bardzo rozmaita. Najdłużej żyją słonie. Z ptaków — papugi. Z płazów — żółwie. Tzw. „ostryga rzeczna“ osiąga 00 lat i więcej. Wielkie ślimaki morskie dożywają 30 lat. A wreszcie owady — te zdamiem naszem krótkotrwałe twory, wykazują w pewnych gatunkach stosunkowo wybitną długowieczność.

Pewne gatunki mrówek żyją 10 do 15 lat, pewne chrząszcze 11 lat. Są owady, zwłaszcza z gatunku świerszczy, których stan poczwarkowy trwa 7 7 lat. Samica tzw. **skorka,** (któremu popularnie przypisują brzydki zwyczaj włażenia ludziom śpiącym do ucha), może dożyć 5 lat, a larwy chrabąszczy majowych trzymają się w ziemi 4—5 lat. Wiek pająków obliczają na 7 lat, stonogów na 3 lata.

Z innych gatunków zwierzęcych **raki rzeczne** żyją 20—30 lat, homary jeszcze dłużej, bo do 40 lat. Ślimak „winniczek“ jest staruszkiem zgrzybiałym, mając lat 9, ślimak słodkowodny dosięga 4—5 lat wieku, dżdżownice dożywają 10 lat.

Młoda olbrzymka zadusiła amanta

POCZEM ZWŁOKI SPALIŁA.

Nowy Jork, w lipcu.

(+). W miejscowości Toulon (Illinois) wydarzyła się zbrodnia, która — nawet w Ameryce — obudziła niezwykłą sensację ze względu na osoby jej bohaterów.

Zbrodniarką jest 21-letnia **Laura Weaver,** córka bogatego farmera, **kobieta niezwykłego wzrostu (6 stóp), ważąca 115 kilo i obdarzona iście herkulesową siłą.** Była ona kochanką znacznie od siebie starszego, bo 52-letniego **W. Kitselmana.** Osobnik ten, opój, szuler i awanturnik, teroryzował ją od siedmiu lat. Wreszcie onegdaj przebrała się szala jej cierpliwości. Gdy Kitselman po kłótni zwalił się pijany na łóżko i zasnął, młoda olbrzymka **wzięła jego pasek od spodni i udusiła nim swego tyrana.** Trupa owinęła w kołdrę, zniosła do auta, pojechała w odludne miejsce, odległe o 30 km., tam **zwłoki oblała naftą i podpaliła.**

Zwęglone szczątki Kitselmana znaleziono. Dziwnym trafem nie spalił się kawałek ubrania, po którym zdołano stwierdzić identyczność ofiary. Oczywiście podejrzenia skierowały się na pannę Weaver, która przyznała się do czynu.

Dodać należy, że — jak to często bywa — w stadle tem zachodziła rażąca dysproporcja, bo w przeciwieństwie do Laury, jej tyran był człowiekiem **mizernym i małym.**

Trener Carpentiera bandytą.

NAPAD RABUNKOWY NA KUPCA. — SMUTNY LOS SPORTOWCA, GDY ZBLADŁA GWIAZDA PRZYJACIELA.

Paryż, w lipcu.

(jp) Niesłychanie zuchwały napad rabunkowy zdarzył się przed kilku dniami w Clermont-Ferrand. W godzinach porannych, gdy jeszcze mało ludzi znajdowało się na ulicy, w chwili kiedy 50-letni kupiec **August Canel** zamierzał otworzyć swój sklep, nagle jakiś człowiek rzucił się na niego i **silnem uderzeniem młota powalił go na ziemię.**

Ogłuszonemu uderzeniem kupcowi napastnik wyrwał z kieszeni portfel zawierający **20 tysięcy** franków, poczem rzucił się do ucieczki. Jęki ciężko rannego doszły do uszu sąsiadów, których kilku wybiegło niezwłocznie na ulicę. Jedni udzielili ofierze napadu pomocy, inni puścili się w pościg za zuchwałym rabusiem. Ponieważ pogoń rozporządzała rowerami motorowemi, przeto udało się jej po niejakim czasie schwytać sprawcę zamachu.

Okazało się, że jest nim 25-letni **Norbert Dumond,** znany sportowiec który był swojego czasu trenerem i przyjacielem światowego mistrza boksu **Jerzego Carpentiera.**

Dumond wyznał, że miał zamiar kupca zamordować i obrabować, gdyż w ostatnim czasie znajdował się **w najwyższej nędzy,** nie mogąc po zajściu gwiazdy Carpentiera znaleźć dla siebie odpowiedniego zatrudnienia.

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 29. lipca.

Na Giełdzie akcyjnej papiery państw. zwyżkują, tendencja chwiejna, usposobienie spokojne.

Na Giełdzie zbożowej bez obrotów, ceny utrzymane, tendencja zniżkowa, usposobienie spokojne.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 29. lipca. (Tel. G. P.) 4 proc. pożyczka 114 i trzy czwarte, 5 proc. pożyczka dolarówka (dolarówka) 66, 5 proc. pożyczka konwers. 47 i pół, 8 proc. L. Z Banku Gosp. Krajowego 94, 8 proc. L. Z Państw. Banku Rolnego 94, 8 proc. Obligacje Banku Gosp. Kraj. 94 Kopenhaga 237.10, Londyn 43.18, Paryż 34.88, Praga 26.33, Szwajcarja 171.19, Wiedeń 125.31.

Warszawa, 29 lipca. (Tel. G. P.) Bank Dyskontowy 126, Bank Polski 164, Bank Zachodni 73, Bank Zw. Spółek Zarobk. 78 i pół, Spies 130, Elektr w Dąbrowie 90, Siła i Światło 126, Warsz. Tow. Fabr. Cukr. 32 i pół, Firlej 51, Węgiel 71, Nobel 17 i pół, Lilpop 31 i trzy czwarte, Norblin 150, Rudzki 35 i trzy czwarte, Starachowice 29 i pół, Mirków 135.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 29. lipca. (Tel. G. P.) Paryż 20.38, Londyn 25.22 i ćwierć, N. Jork 519.70, Belgja 72.25, Włochy 27.18 i pół, Hiszpanja 75.85, Holandja 208.50, Berlin 123.89, Wiedeń 73.23, Sztokholm 139.30, Oslo 138.55, Kopenhaga 138.52 i pół, Sofia 375 i trzy czwarte, Praga 15.38 i trzy czwarte, Warszawa 58.30, Budapeszt 90.63, Białogród 9.12 i trzy czwarte, Ateny 6.72 i pół. Konstantynopol 2.47 i trzy czwarte, Bukareszt 3.08 i ćwierć, Helsingfors 1.306 i pół, Buenos Aires 218.37 i pół.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 29. lipca. (Tel. G. P) N. Jork 485.37, Holandja 12.10 i jedna ósma, Francja 123.78, Belgja 34.90 i jedna ósma, Włochy 82.78, Niemcy 20.35 i ćwierć, Szwajcarja 25.22 i jedna ósma, Hiszpanja 33.25 i pół, Dania 18.20 i siedem ósmych, Szwecja 18.10 i trzy ósmych, Norwegja 18.20 i pięć ósmych, Portugalja 108.18, Helsingfors 193.05, Praga 163.93, Budapeszt 27.84 i pół, Białogród 2.76, Sofia 6.71, Rumunia 818.25, Ateny 375.37 i pół, Wiedeń 34.44, Warszawa 43.28.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 29. lipca (Tel. G. P.) Londyn 123.80 i pół, N. Jork 25.51, Belgja 354.75, Hiszpania 372.25, Włochy 133.40, Szwajcarja 490.75, Dania 679.75, Holandja 10.23, Norwegja 680, Szwecja 685.75, Praga 75.70, Rumunja 15.15, Niemcy 608.25, Wiedeń 359.50

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 29. lipca. (Tel. G. P.) Amsterdam 284.19, Belgrad 12.45, Berlin 168.87, Bruksela 98.49, Budapeszt 123.63, Bukareszt 419.70, Kopenhaga 188.80, Londyn 34.38 i jedna ósma, Madryt 103.40, Medjolan 37.06, N. Jork 708.35, Oslo 188.75, Paryż 27.75 i trzy czwarte, Praga 20.95 i trzy ósmych, Sofia 512 i ćwierć, Sztokholm 189.90, Warszawa 79.40—68, Zurych 136.31, Amerykańskie 705.40. Bułgarskie 5.08, Niemieckie 168.62,(Francuskie 27.82, Włoskie 37.24, Jugosłowiańskie 12.39 i trzy czwarte, Polskie 89.33—73. Czeskie 29.93 i ćwierć, Węgierskie 123.50. Szwajcarskie 136.40. Renta majowa 0.905, B. Małopolski 0.15, Bankverein 2205, Bodenkredit 100.20, Kreditanstalt 52.80, Kompas 15.60, Landerbank 26, Merkury 20, Kolej półn. 1119, Živnostenska 111.30, Austr. Kol Państw. 31.25 Kolej południ. 8.10, Cement 116, Alpiny 40.45, Krupp 11, Poldi Hütte 208, Prager Eisen 4.88, Rima 114.75, Skoda 192 i pół, Siersza 12.60, Zieleniewski 73 i ćwierć, Fanto 4.50, Karpaty 7.62, Galicja 45.25, Zieleniewski 119 i pół, El. Siersza 73

Niedyskrecje Polki
„Miss Los Angeles"

O GASNĄCYCH GWIAZDACH EKRANU.

Warszawa, w lipcu.

(e) **Miss Los Angeles, panna Janina Korecka,** Polka z Ameryki, przebywająca obecnie w Warszawie, miała niejednokrotnie sposobność zetknąć się **ze słynnemi gwiazdami filmowemi.** Zna ona osobiście Charlie Chaplina, Douglasa Fairbanksa, Mary Pickford, Dolores del Rio, Glorję Swanson, Johna Gilberta i wiele innych.

— **Charlie Chaplin ogromnie się teraz postarzał** — opowiada ona — i wycofuje się zupełnie z filmu. Twarz Mary Pickford, wyglądająca tak uroczo w rolach podlotków, ma już **wiele drobniutkich zmarszczek,** ale technika filmu amerykańskiego przezwycięża te usterki powierzchowności ludzkiej, dotkniętej zębem czasu, przy pomocy odpowiedniego oświetlenia oraz **specjalnych szkieł, zakładanych na aparaty, a zacierających ślady zbliżającej się starości.** Mary Pickford ma bowiem nie, jak się mówi, lat 36, ale **już przeszło 40, a Douglas zbliża się do 50.**

Dolores del Rio jest urocza. Ma cudowne błyszczące, ogniste, czarne oczy i bajeczną oliwkową cerę. Jest tylko **ogromnie maleńka** i także trzeba ją specjalnie ustawiać i oświetlać, aby nie raziła nazbyt drobnym wzrostem. To samo dotyczy **Ramona Novarro i Glorji Swanson,** którzy są b. niskiego wzrostu.

John Gilbert jest bardzo pięknym mężczyzną i o wiele urodziwszym w rzeczywistości, aniżeli na ekranie. Ten piękny artysta często **nie ma szczęścia do zdjęć, które nie oddają całej pełni jego urody.**

Panna Korecka, pomimo ciągłego obracania się w środowisku filmu, **nie ma jakoś pociągu do srebrnego ekranu** i woli być widzem w kinie, aniżeli osobą działającą.

Zbrodnia kilku karlsbadzkich
kuracjuszy.

SZEŚCIU DONŻUANÓW I PIĘKNA KELNERKA.

Praga, w lipcu.

(+) Jak donoszą z Karlsbadu, wydarzyła się tam **historja bardzo drastyczna:**

W jednym z barów zajęta była jako **kelnerka 20-letnia dziewczyna niezwykłej urody.** O względy jej dobijali się liczni młodsi kuracjusze. Onegdaj nad ranem **znaleziono dziewczynę nieprzytomną, leżącą w kałuży krwi, silnie pokaleczoną.**

Jak wykazały dochodzenia, piękną kelnerkę zaprosiło na wycieczkę nocną towarzystwo, **złożone z 6 młodzieńców.** W pobliżu boiska sportowego brutale kolejno dopuścili się na niej **gwałtu, przyczem opierającą się, silnie pobili.**

Władze wszczęły dochodzenia przeciw winowajcom, którymi są kuracjusze karlsbadzcy.

GIEŁDA PRYWATNA.

Lwów, 30. lipca.

Tendencja chwiejna zniżkowa. Obrót ożywiony.

WALUTY: Dol. ameryk. 8.87—8.87 i pół, dol. kanad. 8.79—8.79 i pół, korony czeskie 0.26.33—0.26.50, szylingi austr. 125.00—125.50, leje 0.05.00—0.05.25, franki franc. 0.34.50—0.34.80, franki szwajcarskie 171.50—171.80, funty szterlingi 43.20—43.50, czerwieńce sow. za jeden 00.00—00.00.

ZŁOTO: 20 koron 36.30.00—36.50.00, [illegible] marek 42.10—42.40, 10 rubli 46.00—46.40

SREBRO: Kor. austr. 0.63.00—0.63.50 5 kor. austr. 3.25.00—3.30.00, flor. austr. 1.63—1.67, ruble rosyjskie 2.60—2.66, kopiejki za rubel 1.30—1.35.

Uwaga. [illegible] dolarach za 1—2 płacą o ½ gr. mniej

Kącik radjowy

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH

Wtorek, 30 lipca 1929

Warszawa 1411 12.10 Muzyka płyt gramof. 16.30 Program dla dzieci. 19.50 Transm. z opery poznańskiej. Opera „Tosca" Pucciniego.

Kraków 312 15.40 Transm. z Warszawy. 17.50 Transm. z Poznania. 19.20 Odczyt pt. „Współczesny Kraków literacki" wygł. p. Marjan Czuchnowski. 15.50 Transm. z opery Poznańskiej.

Poznań 334 13.05 Koncert płyt gramofonowych. 19.20 Interludjum muzyczne w wykonaniu p. Antoniego Warchalewskiego, akomp. p. Jadwiga Komorowska. Żeleński, Moniuszko, Kowalski, i inni. 23.15 Muzyka taneczna z Kawiarni „Esplanada".

Katowice 408 16.30 **Transm. z Warszawy** 17.00 Muzyka płyt gramof. 19.50 Transm. opery z Poznania. Po operze kom. z Warsz.

Wilno 385 12.05 Muzyka płyt gramof 17.25 Opowiadania z cyklu „Dzieciństwo wielkich Polaków" — wygłosi p. Helena Markiewiczówna. 19.50 Transm. z Poznania. 22.00 Transm. z Warszawy.

Wrocław 253 14.35 Program dla dzieci. 16.30 Lekki koncert radjo-orkiestry.

Lipsk 259 20.05 Koncert popularnej orkiestry symfonicznej, w progr. Smetana, D'Albert, Liszt i inni. Następnie do 24.00 muzyka taneczna.

Królewiec 276 11.30 Płyty gramof. 16.30 Lekki koncert. 19.40 Nowiny z całego świata.

Kopenhaga 281 15.30 Lekki **koncert** orkiestry Fessel. 21.45 Koncert popularny radjorkiestry.

Koszyce 293 17.10 Koncert. Chopin, Beethoven, Gruber, Debussy i inni. 19.05 Koncert z Brna. 22.20 Muzyka taneczna z Pragi.

Brno 341 Koncert z Bratislavy. 21.15 Orkiestra.

Londyn 356 12.00 Recital organowy E. T. Cooka z katedry w Southwark. 16.00 Muzyka taneczna B. B. C.

Sztutgart 360 10.30 Płyty gramof. 16.15 Koncert z Frankfurtu

FEJLETON „GAZ. POR." z 31. VII. 1929

WHITE I ADAMS: 57

TAJEMNICA RADJOWULKANU

Przełożył ST. KULIŃSKI

— A więc można zamieniać węgle w djamenty? — zapytał Handy Salomon.

— Tak jest, zrozumieliście może całkiem właściwie...

Przenikliwy skrzek, jakby śmiertelnie przerażonej myszy, potem długa, przerażająca cisza! Usłyszałem dwa szybkie, głuche i ciężkie uderzenia, a za chwilę potem ujrzałem, jak Salomon wlókł ku morzu ciało człowieka, któremu wbił pod szczękę swój haczyk żelazny, niby harpun w rybę. Teraz Pulz oswobodził mię z więzów i knebla.

— Chodź tu! — nakazał

Wszyscy spoglądali trwożnie ku wąwozowi, z którego dobywał się gęsty, biały dym. Mnożyły się groźne oznaki kataklizmu. Raz liczejsze, to znów głośniejsze wybuchy wstrząsały podstawami wyspy. Ze skał staczały się ciężkie bryły, a błyskawice olśniewały wzrok raz po razu. W tem fantastycznem oświetleniu wyglądaliśmy jak gromada niesamowitych olbrzymów.

— Prędko, prędko! Spieszcie się, jak tylko możecie! — ryczał Thrackles.

Momentalnie odwróciliśmy się, biegnąc po wybrzeżu. Thrackles i Salomon wlekli skrzynię. Wszystkie nasze rzeczy pozostawiliśmy na pastwę losu i tylko w tem, co mieliśmy na sobie, dostaliśmy się na „Laughing Lass". Znaczną część zapasów po ostatniem gruntownem czyszczeniu pokładu zwieziono z powrotem na statek, lecz nasza odzież i reszta własności osobistej — pozostała na wybrzeżu. Jednak raz dostawszy się na statek, za żadną cenę nie dalibyśmy się skłonić do powrotu na przeklętą wyspę.

Żegluga nie była całkiem bezpieczna, gdyż zdaje się wskutek zaburzeń seismicznych, powstawały olbrzymie bałwany, załamujące się same w sobie. Z łodzi, której nie mieliśmy już siły wywindować, wdrapaliśmy się wyczerpani na pokład.

XIII. ROZDZIAŁ.

NA PEŁNEM MORZU.

Pośpiech mało nam pomógł, gdyż nie wiał nawet najmniejszy wietrzyk. Przeszło dwie godziny tkwiliśmy nieruchomo w niesamowitem świetle, pod cieniem czerwono - brunatnej chmury, podczas gdy ziemia drżała w posadach. Ospale klaskały żagle na masztach, liny zgrzytały i trzeszczały, a olbrzymie bałwany wciąż spiętrzały się, jakby jakieś potworne ręce z głębiny sięgały po statek.

Gdy majtkowie zaczęli szybko rozwijać żagle, zaprotestowałem żywo:

— Nie możecie go przecież pozostawić na wyspie! Zginie tam z głodu!

Nic nie odpowiedzieli. Krzyczałem coraz gwałtowniej. Wówczas Handy Salomon odciągnął mię nabok, mówiąc z ponurym błyskiem w oczach:

— Lepiejbyś pan zrobił, zamknąwszy gębę! Bądź pan zadowolony, że tu jesteś i nie łam sobie swej twardej łepety nad tem, co robią inni. Czy osoba wie, dlaczego nie leży jako trupek tam na wyspie? Oto dlatego, że Salomon Anderson jest pańskim przyjacielem. Gdyby nie to, to Thrackles, ukąszony w palec, byłby się z panem załatwił w ciągu kilku sekund. Jeszcze raz stanę między panem a tymi ludźmi, żeby możesz się dać powiesić! A więc — żadnych głupstw, powtarzam!

To rzekłszy, odszedł. W bezsilnej wściekłości zrozumiałem, że nie mogę absolutnie nic uczynić dla ratowania Darrowa.

Majtkowie stali koło steru, obserwując wybrzeże. Kontury wzgórz roztapiały się na tle ciemnego nieba. Gęsta, biała para wznosiła się z łożyska potoku. Fale morskie silniej niż zwykle rozbijały się o wybrzeże, a powstająca wskutek tego piana wydawała fosforyzujący blask. Czekaliśmy. Nikt już nie myślał o skrzyni, która, zapomniana, spoczywała na stole w kajucie. Wszystkich obezwładnił przemożny strach.

C. d. n.

Hamburg 972 22.00 Brema koncert wiolonczelowy Georga Herbsta.
Tuluza 381 22.15 Fragmenty operowe. 22.45 Muzyka taneczna
Frankfurt 390 13.30 Płyty gramof. 16.15 Koncert radjoorkiestry
Berlin 418 17.30 Lekki koncert kapeli Arkadi Flato. 20.00 Koncert orkiestry wojskowej z Ogrodu Zoologicznego.

Środa, 31. lipca 1929.

Warszawa 1411 12.50 Muzyka płyt gram 18.00 Koncert orkiestry kina „Casino“ pod dyr. A. Furmańskiego. 22.45 Transm. muzyki tanecznej z Krakowa.
Kraków 312 15.40 Transm. z Warszawy. 17.50 Transm z Poznania komunik. P. W. K. 21.30 Transm z Wilna, 22.45 Transm. muzyki tan z restauracji „Pavillon“ w wykonaniu orkiestry pod dyr. Adolfa Górzyńskiego.
Poznań 334 18.00 Koncert popołudn. w wyk. ork. Klubu Mandolinistów „Mozart“ pod dyr. p. Wacława Napierały. 20.30 Koncert wieczorny. 22.45 Muzyka taneczna.
Katowice 408 16.20 Muzyka płyt gramof. 18.00 Transm. z Warszawy. 20.05 Transm z Krakowa, odczyt pt. Fantazja francuskiego nowelisty o Polsce — red. Haecker. 20.30 Transm koncertu wieczornego z Warszawy. 21.30 Transm. słuchowiska z Wilna.
Wilno 385 18.00 Transm. koncertu z kawiarni B. Sztralla w Wilnie. 18.20 Występ solowy. 20.05 Transm. z Krakowa. 20.30 Transm z Warszawy.
Wrocław 253 16.30 Koncert radjoorkiestry, w programie Schubert, Rubinstein, Paderewski, Mozart, Bizet i inni.
Lipsk 259 16.30 Koncert Lipskiej Orkiestry Symfonicznej. 23.00 Muzyka taneczna.
Kopenhaga 281 15.30 Koncert popularny zespołu Preils 22.40 Koncert solistów Palle Andersen (śpiew), Viktor Fischer (fort.).
Brno 341 16.30 Koncert z Bratislavy. 19.00 Transm z Pragi.
Londyn 356, **Daventry** 1554 13.00 Muzyka z rest. „Frascatti“. 16.00 Muzyka taneczna orkiestry B. B. C. 20.00 „Le Roi la dit“, opera komiczna w 3 aktach Delibesa.
Sztutgart 360 20.00 Koncert symfoniczny z Frankfurtu.
Hamburg 372 18.00 Muzyka taneczna 18.45 Koncert popularny radjoorkiestry
Frankfurt 390 Koncert ze Sztutgartu. 20.15 Koncert Edwarda Clarka
Berlin 418 17.00 Program dla młodzieży. Następnie do 0.30 muzyka taneczna.
Sztockholm 436 19.40 Rutle-Althen odśpiewa pieśni hiszpańskie. 23.00 Muzyka tan. z Grand Hotelu
Rzym 441 13.15 Radjotrio 17.30 Koncert.
Langenberg 473 13.05 Koncert radjoorkiestry: Czajkowski, Grieg
Medjolan 501 11.15 Produkcje muzyczne
Wiedeń 516 16.00 Koncert popołud. Kwartetu de la lerda 21.00 Koncert bałałajkowy — F. Waclawas Liszauskaz.
Budapeszt 550 9.15 Koncert orkiestry wojskowej. 21.15 Muzyka lekka.

OGŁOSZENIA.

WOLNE POSADY.
10 groszy za wyraz

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe korespondencyjne profesora Sekułowicza Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwa. Żądajcie prospektów 5369-12

APTEKA HERMANA w Trembowli poszukuje aspiranta farmacji II roku ewent. aspiranta po egzaminie. 5901-3

PRAKTYKANT potrzebny do handlu bławatnego Piotr Nuzikowski, Lwów, ul. Szajnochy 2. 5800-4

POMOC LEKARSKA.

B. lek. szpit. wied.
Dr. NORBERT JUPITER
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i kosmetyki, **Stanisławów, 3-go Maja 11.** Usuwanie włosów elektrolizą naświetlanie lampą kwarcową, leczenie bezoperacyjne żylaków. 5410-?

POSADY POSZUKIWANE.
3 grosze za wyraz.

BUCHALTER-BILANSISTA pierwszorzędnej instytucji przemysłowej, władający językami angielskim i francuskim, poszukuje zajęcia popołudn. Wiadomość Administracja „Gazety Porannej“ sub „Perpetuum Mobile“ 5913

OSOBA dobrze się prezentująca, wiek średni, miła, inteligentna i znająca się wszechstronnie na gospodarstwie oraz prowadzeniu pensjonatu obejmie zarząd domu lub t. p. Zgłoszenia do Adm. „Gazety Porannej“ „Zarząd“. 5854-?

STARSZE bezdzietne małżeństwo zupełnie godne zaufania poszukuje miejsca za dozorców do kamienicy, fabryki lub t. p. Pierwszorzędne referencje. Warunki skromne. Zgłoszenia do Adm. pod „Godni zaufania“. 4550-3

KONCYPIENT z egzaminem adwokackim z praktyką lwowską i prowincjonalną dobrze polecony poszukuje posady w poważnej kancelarji lwowskiej od 15. sierpnia ewent. od 1. sierpnia, ewentualnie zastępstwa. Zgłoszenia pod „J. N.“ do Administracji. 5910-2

MIESZKANIA, SKLEPY.
10 groszy za wyraz

2 POKOJE umeblowane z elektryką I p. w śródmieściu na biuro lub ordynację lekarską. Listy do Administracji pod „Biuro, ordynacja“. 5900

ZAMIENIĘ mieszkanie 4-pokojowe komfortowe w śródmieściu na 2-pokojowe z komfortem też w śródmieściu. Listy „I-piętro“ do Biura Buchstaba, Jagiellońska 7 5912

PENSJONATY i LETNISKA
10 groszy za wyraz.

NIEMIRÓW-ZDRÓJ. Duży piękny pokój z kuchnią, dwie słoneczne werandy, na 4—6 tygodni do wynajęcia. Willa „Hera“. 5914-4

PENSJONAT „Irena“ w Topolnicy na linji Sambor-Sianki pod dawnym zarządem poleca pokoje z wykwintnem utrzymaniem od 15. czerwca. Rzeka, stacja, lekarz w miejscu. Zgłoszenia pensjonat „Irena“, Strzyłki-Topolnica 4289-?

NIEMIRÓW-ZDRÓJ. Pensjonat „Hera“ poleca pierwszorzędne pokoje z utrzymaniem 5914-4

DJETETYCZNO-KLIMATYCZNE Sanatorjum Dra Domańskiego. Uwzględnienie hydroterapji chorób kobiecych. Góry — las — rzeka. — Choroby płuc ne wykluczone. Olchowce, poczta Sanok. 5325-4

TRUSKAWIEC pensjonat „Stynawskich“ pokoje z całkowitem utrzymaniem od 13 zł. Przyjmuje się przyjezdnych na 1 dzień. Steczkowska 5918

KUPNO I SPRZEDAŻ.
12 groszy za wyraz.

FORTEPIAN krótki, krzyżowy Fritza, prawie jak nowy, okazyjnie do sprzedania. Zielona 38, I. P. drzwi na prawo 5882-4

OKAZYJNIE do sprzedania willa 8 pokoi z dużym ogrodem, przy tramwaju. Telefon. Wiadomość z grzeczności w handlu optycznym Bogumiła Pirkla ul. Akademicka. 5899-3

RÓŻNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz

NA WYJAZD Łóżka składane, koce, pledy, kołdry materace, poduszki, sienniki, poszewki, prześcieradła — poleca najtaniej
KAZ. SKIBIŃSKI
Lwów, Kopernika 4. tel. 51-10.
tylko naprzeciw Szkowrona.

Materace włosienne i z trawy
Władysław WEBER
LWÓW, BATOREGO 2.

TOPOLNICKA, Pasaż Mikolascha I. piętro poleca kapelusze, modele, ostatnie nowości sezonu. 5372-6

WAKACYJNY kurs tańców rozpoczynamy 3. sierpnia Nowiccy, Piłsudskiego 16 5919-2

PANI młoda, niezależna pozna Pana dobrze sytuowanego, inteligent. Admin. „Porannej“ „Anina“.

FUTRA na zamówienia przeróbki wykonuję solidnie i tanio Gustaw Rudek Pracownia futer, Łyczakowska 19. 5888-30

RADIOTECHNIK przyjmuje naprawki i przeróbki. Na zamówienie montuje najnowsze aparaty. Tertil, Kącik 21. 9—11 i 15—17, tel. 861. 5920

LORNIONY najtaniej Optyka, Piłsudskiego 10. 5909

GŁUCHOTA ULECZALNA. Fenomenalny wynalazek Eufonja zademonstrowany specjalistom Sam się wyleczycie z przytępionego słuchu, szumu i cieknięcia z uszów. Liczne podziękowania. Pouczającą broszurę na żądanie wysyła bezpłatnie Eufonja. Liszki koło Krakowa. 5022-?

MIKOŁAJ BILANIUK urodzony w roku 1900 w Kołomyji zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. w Kołomyji, którą unieważnia. 5905-3

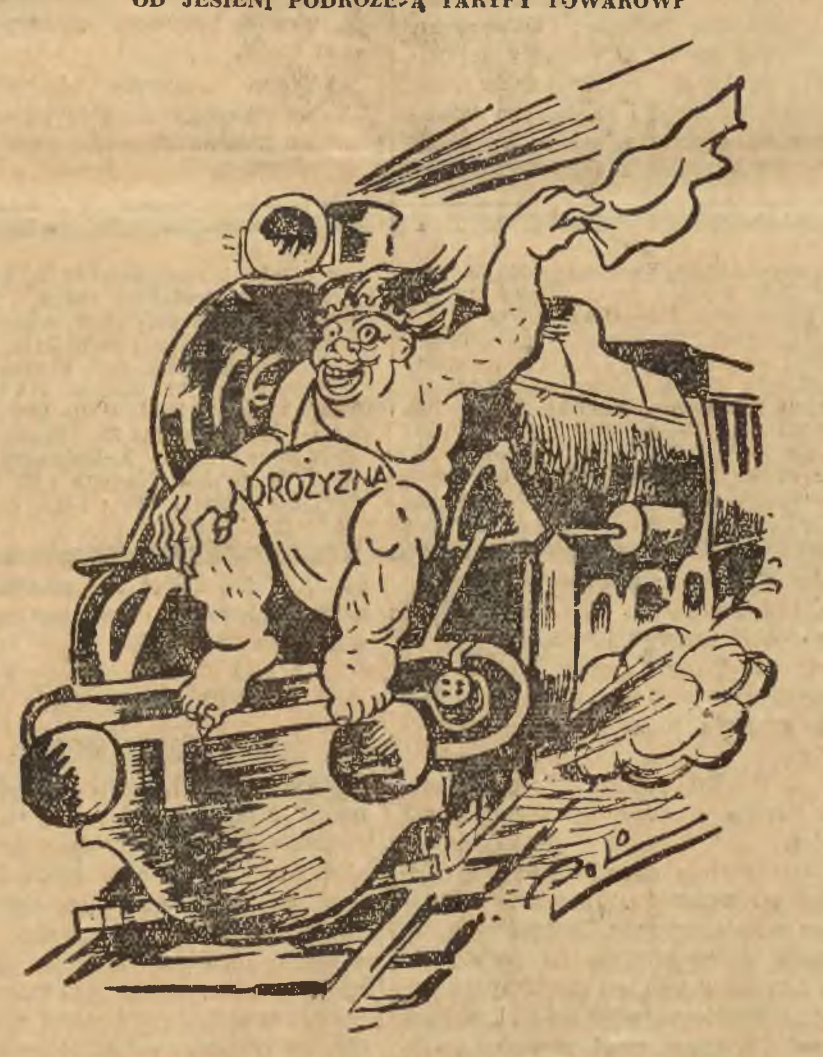
UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Stryj na nazwisko Iwan Harasym, Hubicze. 5898-3

UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Stryj na nazwisko Andruś Harasym rocz. 1902. Hubicze. 5898-3

UNIEWAŻNIAM skradzioną książkę wojskową wyd przez P. K. U. Lwów-miasto oraz dowód osobisty wyd. przez dyr. Policji we Lwowie na nazwisko Józef Mikitka. 5915

Humor.

OD JESIENI PODROŻEJĄ TARYFY TOWAROWE



a z tą chwilą na lokomotywie usiądzie opasła bestja — drożyzna.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonialne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA MIESIĘCZNA.

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową	zł. 6.50
Bez dostawy	zł. 6.—
Za granicę	zł. 9.—

Z drukarni Spółki Wydawniczej GRODKI I SPÓŁKA, pod zarz. J. Płockiego we Lwowie. **Odp. Red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.**